Nr. 324. We Lwowie, Sroda dnia 25. Października 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Prze płata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . 23 franków
„ Włoch . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle. Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 25. października.

(*Pester Lloyd* do centralistów. — Zjazd gradecki. — Sprawy bieżące.)

Przebieg przesilenia wprawia *Nową Pressę* w coraz gorszy humor, podczas gdy taksamo ultracentralistyczna i prusofilska *Stara Presse* ciągle pełna jest najlepszej otuchy. *Tagblatt*, wiecznie kłamiący i zmyślający, podał szeroko mowy ministrów na wtorkowem posiedzeniu Rady koronnej, które się wcale nie odbyło — taksamo często dobrze informowany, i tylko w swych wywodach sofistyczny *Pester Lloyd* naplótł dubów smalonych o czwartkowem posiedzeniu Rady koronnej, którego także nie było. Co donosi *Pesti Naplo*, organ główny deakistów, temu zaprzecza półurzędowe *Correspondenz-Bureau*. W innym znowu względzie *Nowa Presse* zapewnia, że Hohenwart konferuje w Wiedniu z Riegerem i Clam-Martinitzem; inne pisma zapewniają, że tylko Clam-Martinitz przybył do Wiednia — podczas gdy pisma czeskie krótko i węzłowato donosiły, że obaj mają wyjechać, d. 23. doniosły, że nie wyjechali, tylko listownie na wezwanie ministra odpowiedzieli. Niema przeto innego ratunku, jak czekać na fakta, na które przecie długo czekać nie będziemy.

Wykazywaliśmy wczoraj, jaki jest właściwie stosunek Andrassego i Węgrów do centralistów i p. Beusta. W długim kierującym artykule stara się *Pester Lloyd* gardłować w sprawie centralistów, wskazuje koronie i rządowi, że Bimark tylko czatuje na okazyję zagarnięcia Niemców przedlitawskich, że zatem trzeba tych Niemców do siebie przyciągnąć — ale kończy oświadczeniem i żądaniem, których centraliści, chcąc się trzymać swych ostatnich uchwał i postępków urzędowych i prywatnych, w żaden sposób przyjąć nie mogą. Wie o tem niezawodnie *Pester Lloyd*, a jeśli mimo to je stawia, to chyba dlatego, aby mieć pozór do zupełnego porzucenia centralistów. *Pester Lloyd* stawia je nie jako sojusznik, nie jako wierzyciel, nie na mocy praw jakich, ale jako przychylny przyjaciel, a wiadomo, że ci są zawsze z żądaniami swemi drażliwsi, jak spólnik lub wierzyciel. *Pester Lloyd* pisze:

„Mamy dwie rady dla stronnictwa niemieckiego w Austrji, jeżeli radę od nas przyjąć zechcą. Nie mamy prawa żądać, aby ją przyjmowali, tem mniej, żeśmy się w całej grze przesilenia trzymali ściśle obrębu naszej (węgierskiej) kompetencji prawnej, i że dla interesów, które naszemi, ani nawet zarazem naszemi nie są, bośmy nic zrobić nie mogli. Ale może przecie dowiedliśmy, że jesteśmy przychylnymi przyjaciełmi, a jako takim, niech nam wolno będzie nasze skromne zdanie wypowiedzieć.

„Przedewszystkiem, byłoby zdaniem naszem do życzenia, iżby ze strony niemieckiej, skoro tylko zasada konstytucyjności nietkniętą z burzy zostanie ocaloną — podano rządowi rękę pomocną, aby pod względem formy występywać ile możności jak najłagodniej i najdelikatniej, i drażliwość narodu czeskiego nie dotykać nad najkonieczniejszą potrzebę. Gdyby chciano powracać do szorstkości Schmerlinga, albo Giskry, to byłoby to zaczynać na nowo taniec w błędnem kole, i nie byłoby to uspokojeniem umysłów, ale przeniesieniem niepokoju z jednego miejsca na drugie, byłoby to uniemożliwieniem wszelkiej transakcji nawet umiarkowanym żywiołom czeskim. Jeżeliby Niemcy zechcieli wznosić wrzaski i gwałty na reskrypt do sejmu czeskiego, któryby zasadę konstytucyjną warował, a zresztą był ile możności oględnym i uprzejmym, to na twardą próbę wystawiliby sympatje, które jeszcze dzisiaj w zupełności posiadają.

„Następnie polecamy przychylnemu uwzględnieniu Niemców, że skoro w zasadzie odniosą zwycięztwo, raz już przecie wystąpili na pole pozytywne; muszą dowieść, że tylko nad miarę wygórowanych żądań czeskich się ulękli, że jednak ugodę nietylko przyjąć, ale nawet ze swej strony popierać ją są gotowi. Czesi przedłożyli program; na wiele jego punktów przystać nie można, — niechajże teraz Niemcy ułożą program i wypowiedzą w nim, na co ich zdaniem przystać można. Wobec takich dwóch programów możnaby przy dobrej obopólnej woli dobrowadzić do kompromisu, — co jeżeli się nie uda, to przynajmniej wina nieudania się nie spadnie na Niemców, nie można będzie na nich zwalać zarzut, który sami dzisiaj robią Czechom, że radziby wszystko wziąć, a nic nie dać. Jeżeli, skoro Czesi porzucili negację i swoje żądania sformułowali, także i Niemcy potrzebę ustępstw uznają i ze swej także strony do podania warunków porozumienia się skłonią, to ostatnie przesilenie przynajmniej jakie takie przyniesie błogie skutki dla tej tak ciężko doświadczanej monarchii."

Cel i doniosłość tego artykułu *Pester Lloyda* są jasne, namacalne. Ale cóż w tej właśnie chwili robią centraliści? Czytajmy co o odbytym d. 22. zjeździe w Gracu donoszą telegramy obu *Press* wiedeńskich:

„Na wczorajszej wstępnej konferencji przyjęto wniesiony przez motorów zjazdu porządek dzienny, i dodano jeszcze rezolucję, dotyczącą zorganizowania oporu biernego przeciw rządowi. Dzisiejszy zjazd zagaił prezes gradeckiego stowarzyszenia niemieckiego, dr. Maek; obecnych było około 400 uczestników ze Styrji, Karyntji i Krainy, z miast i ze wsi; inne prowincje były słabo reprezentowane. Na przewodniczącego wybrany dr. Klein z Libnicy. Profesor Zwidinok omawia pierwszy punkt porządku dziennego: stanowisko Niemców wobec akcji ugodowej. Skreśliwszy wybornie położenie i walki Niemców w Austrji i o Austrję, powiada: „Niemcy austrjaccy, to Austrja. Jeszcze się dotąd żaden Habsburg nie poważył wstrząsać wiązanie, które przez Niemców powstało i tylko przez Niemców utrzymane być może. Ale teraz chcą nas rozdzielić, rozkawałkować, wydać Słowianom na pastwę, chcą nas poświęcić na ołtarzu korony czeskiej, która niczem innem nie jest, jak darem łaski królów niemieckich, naszych monarchów, Hohenstaufów. Oświadczamy więc z całym naciskiem, że z opozycją czeską nie paktujemy, i żądamy, aby naszego przedewszystkiem głosu słuchano, albowiem nie będziemy bez przytułku, jeśli się chata zawali." Mowca wnosi przeto następującą rezolucję:

„Niemcy w Austrji obstają niezłomnie przy swej łączności narodowej i prawno-politycznej, uważają ją za kwestję żywotną dla swobodnego bytu i rozwoju swej narodowości, dla zachowania i dalszego rozwoju swej kultury, dla ugruntowania i rozszerzenia zdrowych i wolnomyślnych instytucyj państwowych, dla dobra wreszcie państwa Austrjackiego. Przeciw wszelkiemu, zkądbądź pochodzącemu usiłowaniu zwolnienia albo rozdarcia tej łączności narodowej i prawno-politycznej, postawimy opór najbezwzględniejszy i nieubłagany, wszelki opór legalny, na jaki się zdobywa naród, czujący, że swego bytu broni i zarazem spełnia obowiązek, jaki na nim, jako częścią wielkiego narodu cywilizacyjnego ciąży. Mimo że konstytucja grudniowa niezupełnie odpowiada narodowemu Niemców w Austrji interesowi, który się energicznego połączenia wszystkich niegdyś do Rzeszy Niemieckiej należących krajów połączenia, pod naturalnem niemieckiego szczepu przodownictwem domaga: stoimy wszelako na gruncie tej konstytucji, z powodu, że przynajmniej podaje możliwość zachowania praw narodowych i obywatelskich."

Rezolucję tę przyjęto bez rozpraw. Następnie poruszył Proell z Celowca sprawę oporu biernego. Rozprawy były długie; po przemowach Proella, burmistrza Schreinera (z Gracu), br. Brandstettera i profesora Iswofa, przyjęto wniesioną przez ostatniego rezolucję:

„Zjazd niemiecki uchwala, że uważa za obowiązek wszystkich swoich przyjaciół politycznych, przeciw nielegalnym aktom rządu wszelkiemi prawnemi środkami bierny opór stawić; mianowicie jest to obowiązkiem ciał autonomicznych, gmin i reprezentacyj krajowych."

Rezolucję tę, według *Nowej Pressy*, przyjęto już tylko znaczną większością, — widać, jak w praktyce będzie wykonaną.

Następnie dr. Mach zdawał sprawę o wniosku zorganizowania stronnictwa. W „niemieckich" stowarzyszeniach stolicy każdego kraju ma się czynność polityczna całego kraju skoncentrować; na prowincji należy założyć stowarzyszenia, któreby agitowały między ludnością a mianowicie przeciw stronnictwu ultramontańskiemu walczyły i włościan zjednywały; fundusze pieniężne składać się ma w ręce stowarzyszenia stołecznego; *Deutsche Zeitung* w Gracu uznano za organ stronnictwa. Przyjęto te wnioski, tudzież wniesioną przez profesora Ilwofa i śród oklasków motywowaną rezolucję:

„Zjazd niemiecki w Gracu wynurza swoją wdzięczność najgłębszą zgromadzeniom i korporacjom państwa Niemieckiego, które nam w Austrji Niemcom w naszej obecnej walce politycznej o wolność, kulturę i narodowość swych sympatyj i swego moralnego poparcia użyczyły, i uważa te swoich rodaków manifestacje za silną podporę stowarzyszenia niemieckiego w Austrji i bezpieczną rękojmię, że sprawa niemiecka ostatecznie w naszych także krajach zwycięży."

Po przyjęciu tej rezolucji zjazd zamknięto. Dodajemy, że w tłumaczeniu naszem tylko tośmy podkreślili, co *Stara Presse* w telegramie oryginalnym podkreśliła.

O Galicji ani słówkiem nie wspomniano. Całkiem naturalnie, bo wobec prusofiskiej niemieccyzuy żadna wolność w Austrji utrzymać się nie może. Tym razem „Niemcy w Austrji" przynajmniej nie są obłudnikami. Co korona, co przeważna masa Niemców na te mowy i rezolucje, będące widoczną zbroduią stanu i obrazy majestatu pomyśli, na to ci politycy w Gracu, zgromadzeni także nie pamiętali.

Równocześnie zapowiada gadatliwa *Stara Presse*, że, aby centraliści weszli do Rady państwa, należy wprzódy raz, rozpisać nowe wybory w Czechach, Morawie i Krainie na podstawie i w duchu ordynacyj krajowych, a powtóre, wybory do Rady państwa muszą się odbyć bezwarunkowo i pod uznaniem konstytucji grudniowej. O sejmie górno-austrjackim zapomina *Stara Presse* a przecie i tego centraliści nie uważają za legalny i *Nowa Presse* żąda, aby gminy nie uznawały wybranego przez ten sejm Wydziału krajowego.

Pisma czeskie podają oświadczenie, że skoro Węgrom nie podoba się dodatkowe uznanie przez Czechów ugody austrjacko-węgierskiej, i wypływających z niej obowiązków i ciężarów, które w swych artykułach zasadniczych dlatego umieścili, aby zbić zarzuty i obawy Węgrów, jakoby Czesi tej ugody nie uznawali — to Czesi z chęcią odnośne punkta z swych artykułów zasadniczych wyrzucą. Sarkastyczne to oświadczenie dowodzi, że Czesi bynajmniej dobrego humoru nie stracili.

Prokuratorje sądowe konfiskują skrzętnie dzienniki tak centralistyczne jak ugodowe. Minister Habietinek jest podobno zbyt zręczny.

Powracającego z więzienia Mileticza — „pierwszego Serba" — witali wszędzie rodacy z niezmiernym zapałem, przy asystencji policji i bagnetów, które jednak nie miały sposobności doświadczyć na żywych przedmiotach najnowszej taktyki wojskowej.

Zjazd w Liwadii.

Car przedsięwziął podróż do Krymu i tam zbiera swoich pupilów. Powitać władcę Moskwy pospieszyli już w towarzystwie jednego z regentów Blaznowatza, książę serbski Milan, przed kilku jeszcze laty, manifestujący wraz z Polakami w Montmorency swą niechęć dla Moskwy, dalej książę rumuński; wybiera się wreszcie w podróż książę Czarnogóry, niedawno zaś składał hołd w Petersburgu carowi, kuzyn jego, król grecki. Ignatiew usiłował również skłonić do wyjazdu na powitanie cara, Abdula-Azisa, ten jednak od chwili zbliżenia się Austrji z Prusami mniej się obawia Moskwy, nieuwzględnił więc przedstawień moskiewskiego ambasadora, a postanowił wysłać na spotkanie tylko Wielkiego Wezyra.

Zjazd ten cara z zarządcami krajów Wschodu mimo woli przypomina nam kwestję wschodnią, naprowadza na słuszny domysł, że Moskwa coś o jej rozwiązaniu myśleć poczyna. Chwila obecna nie jest dla cara w istocie nieprzyjaźną.

Zaprzyjaźnienie się Austrji z Prusami nie jest mu na rękę, ale znów owo zbliżenie się prusko-austrjackie o wiele ułatwia Orłowowi misję zjednania Francji dla Moskwy, a jakkolwiek niewątpimy, że do dziś, a nawet dopóki żyć będą Wilhelm i car Aleksander, starcia między Prusami a Moskwą nie będzie, to jednakże wśród samej ludności tych państw trudno zaprzeczyć zmiany w usposobieniu — w zamian bowiem dawnej przyjaźni, widzimy pewien antagonizm, jeżeli nie niechęć. Jedna nawet z gazet niemieckich wspierając się na tem tle, głosi już o zaszłem nieporozumieniu ambasadora moskiewskiego w Berlinie z Bismarkiem, w co jednak wiary pokładać niepodobna. Niepewność co do wewnętrznych stosunków Austrji jest znów po myśli Moskwie. Rząd monarchii austrjacko-węgierskiej powinien zrozumieć, iż tylko w stanowczem postanowieniu jak najspieszniejszego załatwienia sprawy ugodowej spoczywa możność powstrzymania jej upadku. Gdyby dziś rząd zachwiał się, a akcja ugodowa została powstrzymaną, to z jednej strony Czesi zwróciliby się ku Petersburgowi, a Niemcy, czerpiąc otuchę w takiem Austrji osłabieniu, wzdychaliby do Berlina. Wewnętrzne więc spory wywołałyby walkę

Podróże po swojej ziemi.

III.

Z Lipnicy do Nowego Sącza.

Drogą, którą nie mogliśmy wczoraj przejechać, szły dzisiaj konie raźniej. A stroma to, czyli jak mówią górale w okolicy Szczawnicy, „karpętna" droga. Od przymiotnika karpętny, oznaczającego to samo co spadzisty, kamienisty, nazwane zostały nasze góry. Wyraz „Karpaty" nie pochodzi więc z obcego języka Jest to nazwa czysto polska, która oznacza góry strome i kamieniste. Pierwszy raz przymiotnik karpętny słyszałem w Szczawnicy, z ust górala Antoniego Słowika.

Po karpętnej więc drodze, zasutej kamieniami, utykając w rozmokłej glinie, dociągnęliśmy się na wyniosłość, wznoszącą się po nad potokiem, a nazwaną górą Szubieniczną, z tego powodu, że w tych czasach, gdy Lipnica była jeszcze grodem, stała na niej szubienica, na której wieszano zbrodniarzy z miasteczka. Obecnie łan zboża na tem miejscu pochyla się pod wiatrem porannym.

Spojrzawszy poza siebie na piękną dolinę Lipnicy, jechaliśmy jeszcze z pół godziny po drodze, więcej jak dotąd położystej, na wierzch pasma, które nas dzieliło od doliny Jwkowy Wyniosłe i borem pokryte, ciągnie się ono długą linią, poprzerywaną pobocznemi pasmami, z któremi tworzy jednę wysoką okolicę. Przy drodze w wądołach spotkaliśmy pastuszków, pasących krowy i czarne owce, pootulanych w płachty, któremi się chronili od leśnej wilgoci. Z podróżnymi śmiało rozmawiają, nie kryją się przed nimi i nie unikają spotkania z obcymi ludźmi. Pytałem się o szkołę i o książki. Niektórzy tylko zimą czytać się uczyli, inni wcale do szkoły nie chodzili. Niestety! potrzeby oświaty jeszcze nie poczuł nasz włościanin. Jakże zaś miał ją poczuć, kiedy nikt [illegible] mówi, nikt do niej nie zachęca. Dwór nie dba o oświatę, ksiądz nic o niej wiedzieć nie chce, rząd jej nic ułatwia, rośnie też pokolenie za pokoleniem ciemne, ubogie, bez świadomości swoich obowiązków. Rośnie oto przyszły prawodawca, przyszły poseł na sejm, bez szkoły, na którą nasi mężowie stanu skąpią grosza, ucząc się na pastwiskach tej tylko mądrości, jaką zdolna jest udzielić człowiekowi, nie umiejącemu badać, wielka księga natury! Smutny to stan, a końca jego przy znanej obojętności czynników rządowych i prawodawczych dla oświaty ludowej, najbystrzejsze oko nie dopatrzy.

Z góry szybko nasz wózek posuwał się w przeciwległą, mgłami pokrytą dolinę. Na lewo, poza parowem, na pochyłości góry, malowniczo odbijają od zielonego tła boru białe mury kapliczki. Jest to kaplica Urbanka. Na polanie, przy niej, bije źródło uzdrawiającej wody. Jaka to woda, jakie choroby uzdrawia? nie mogłem się dowiedzieć; powiedziano mi tylko, że przy tej kaplicy przez długie lata był pustelnikiem konfederat barski. Zdala od ludzi, w lesie, karmiony przez pasterzy, wiodąc pobożne życie, obrońca Polski tu oddał Bogu ducha, i od niego to kaplica nazwę miała otrzymać.

Od kaplicy do Iwrkowej niedaleko, rozgościliśmy się więc prędko w domu, gdzie nas czekano, a po odpoczynku, poszliśmy obejrzeć okolicę. Iwrkowa posiada przeszło czterysta chat. Jest to więc wieś wielka, zabudowana nieregularnie, grupami po kilka chałup, i ciągnie się przeszło pół mili w zielonej, uprawnej a szerokiej dolinie. Zdobią ją dwa drewniane kościoły. Jeden z nich modrzewiowy, pamięta stare czasy; drugi parafialny, niedawnej budowy, stoi pomiędzy lipami na wzgórku. Wewnątrz oba kościoły bardzo ubogie, poubierane w papierowe kwiaty i w malowidła, przypominające kolebkę sztuki.

W kościele parafialnym trafiłem na nabożeństwo. Ludu było pełno — organy huczały. Ksiądz odprawiał mszę, śpiewając głosem, który raczej do komendy jak pieśni, chwalącej Boga, był zdatnym. Intonacja jego tak była dziką i szarpiącą uszy, iż zdawało mi się, że słyszę głos człowieka, mocującego się na torturze. Spiew bowiem księdza robił wrażenie wykrzykiwanych grymasów, a zachowanie się jego przy ołtarzu, przypominało huzara. Parafianie przyzwyczaili się już do swojego proboszcza, nie razi więc ich ani głos jego, ani zachowanie się jego; na mnie atoli, który pierwszy raz coś podobnego widziałem, sprawiało taką dystrakcję, że wynieść się z świątyni musiałem pod konary lip, przysłaniających kościółek.

Nabożeństwo prędko się skończyło, — ksiądz proboszcz bowiem zwykł bardzo rzadko miewać kazania, długo więc parafian swoich w kościele nie trzyma. Nic też dziwnego, że parafianie nie słysząc wykładu słów bożych, i nie mając pojęcia moralności chrześciańskiej, której nikt ich ani słowem ani przykładem nie uczy, nie mają w okolicy dobrej reputacji. Podobnie jak dawniej w sąsiedztwie mieszkający Tymowiacy, tak teraz Iwkowiacy słyną z próżniactwa, złodziejstwa i pijaństwa. Przeciwko szerzącemu się zepsuciu nikt, jak to powiedziałem, nie działa; ani dwór, ani kościół, ani szkoła. Nauczyciel, pobierający rocznie pensji 60 reńskich, ażeby wyżyć, musi starać się o postronne zarobki. Pracuje jako organista i jako gospodarz, i nie wiele może w ciągu zimy szkole czasu poświęcić. — Wpływ więc szkoły zaledwo daje się poczuć we wsi; za to wpływ dziewięciu, jeszcze raz powiadam, dziewięciu karczem w Iwkowie, aż nadto niestety jest widoczny w nędzy włościan, w ich ogłupieniu i w upadku obyczajów.

Jeżeli pomimo tylu zakładów, postawionych na pokusę do złego przez ludzi, na których cięży historyczny obowiązek umoralnienia i uobywatelnienia ludu; jeżeli pomimo braku wszelkich dobrych wzorów i wszelkiej nauki, lud ten jeszcze nie zdziczał i nie rozpasał się zupełnie w złem, winniśmy to zawdzięczyć tej bogatej tradycji prawd moralnych i obyczajowych, które przechowuje od wieków jego dusza.

Nie dozwalajmy atoli wyczerpać się tej tradycji, ale już nikującą, zasilajmy wszystkiemi środkami, jakie nam pozostały, krzewiąc moralność i polską oświatę pod słomianemi dachami chat naszych. Krzewmy ją czemprędzej, bez zwłoki czasu stawiając szkołę na właściwem jej stanowisku instytucyj krajowej i żądając od kościoła, aby spełniał co do niego należy. Nie tajmy przed sobą, że duchowieństwo wiejskie z małymi wyjątkami nie odpowiada swemu powołaniu; biskupi zaś i konsystorze nie mogą się pozbyć przyzwyczajeń w jednej djecezji józefinizmu, w drugiej ultramontaizmu, który osłabił ich moc apostolską, czynią bardzo mało dla pobudzenia gorliwości podwładnych im księży w służbie parafialnej.

Proboszczów, jak Piramowicz, napróżnobyśmy szukali. Duchowieństwo Wielkopolskie, a nawet Królestwa Kongresowego o wiele więcej posiada świętego oguia w sercu, niż duchowieństwo galicyjskie. Przejedźmy się po wsiach, posłuchajmy opowiadań włościan o swoich pasterzach, a usłyszymy rzeczy straszne, świadczące o upadku religii i moralności, jakie nam wykażą dostatecznie przyczyny, dla których w niewielu tylko miejscach potrafili księża zachować wpływ, jaki proboszcz w parafii, tej podstawie organizacji chrześciańskiego społeczeństwa, nieść powinien. Tam zdzierstwo za pogrzeby, za chrzty, za śluby; ówdzie niemoralne życie, gdzieindziej lenistwo, gdzieindziej znowu nieuctwo, odebrało księżom wszelką powagę. Słowo ich martwe a nieżywe rodzi owoce, bo prawdą jest, że tylko to słowo przyjmuje się, które mówiący życiem swoim stwierdza. Znaliśmy w niewoli sybiryjskiej, w miejscach gdzie wygnańcowi mówić nie było wolno, ludzi, co propagandę woluości, co apostolstwo prawdy wykonywali samem życiem swojem, życiem codziennem, zwyczajnem, zawsze jednakiem, zawsze w gotowości służby dla bliźniego, czy ten bliźni był Polakiem czy Moskalem, życiem zawsze czystem i bez skazy. Cóżby to było, gdyby każda plebania była taką szkołą dobrego przykładu. Jeżeli w kopalniach nerczyńskich życie moralne miękczyło stróżów i dobrymi robiło katów, toć u nas na wsi, pomiędzy ludem uczciwym, wrażliwym i wierzącym, ta zawsze skuteczna polityka moralności stworzyłaby wzorowe społeczeństwo. Inicjatywy do tej polityki mamy prawo żądać od naszych kapłanów i żądamy jej, bo pełnienie moralności, jeżeli dla wszystkich, tem ci bardziej dla nich jest świętym obowiązkiem.

Od kościoła poszedłem do dworu podupadłego i zubożałego, a wewnątrz jeszcze tylko w starych meblach i obrazach noszącego ślady dawnej zamożności. Odwiedziłem tam osamotnionego a książkom oddanego potomka regimentarza kresowego. Od niego dowiedziałem się, że w 1846 r. dwór był przez chłopów zrabowany, ale rzezi w Iwkowej nie było. Od tego atoli czasu, datuje się opuszczenie i pochylenie się do upadku dworu; od tego niestety czasu, w wielu wsiach tej okolicy stosunki bliższe pomiędzy dworem a chatą przerwane zostały, i dziedzice wsi zostali zupełnie odsunięci od wszelkiego wpływu na gromadę.

Sposoby zbliżenia rozdartego społeczeństwa, nastręczyćby mogło życie publiczne w gminie. Nieszczęśliwa atoli uchwała sejmu lwowskiego, wyłączająca obszary dworskie z gminy, sprawiła, że te sposoby dzisiaj nie istnieją. Prawo wyborcze Szmerlinga, oparte na kurjach, usiłowało zapobiedz pożądanemu zbliżeniu. Każdy więc stan idzie odtąd swoją wyłącznie drogą. Harmonia ich, ten główny warunek siły narodowej, nie znalazłszy podstawy w gminie i w obyczaju, wyrabiać się musi jedynym sposobem, jaki nam zostawiła nienawiść niemieckich organizatorów, a który się znajduje w wspólnych obradach w sejmie i w radach powiatowych. Długa to wprawdzie droga, ale przy dobrej woli i rozszerzającej się ze szkół oświaty i ona doprowadzi kiedyś do jedności.

Przeczuwając zbliżenie się tej harmonii społecznej, zgodzić się nie możemy z opinią tych publicystów, którzy bytność chłopów w sejmie i w radach porównywują z martwym balłastem na okręcie. Wykazaliśmy już tę użyteczność ich obecności w tych zgromadzeniach, która okazuje się w doprowadzaniu do całości zerwanych węzłów naszego społeczeństwa; przynosi ona atoli inny jeszcze pożytek, widoczny dla każdego, co głębiej w rzeczy umie spozierać. Oto, sama ta chociaż niema obecność włościan w sejmie i w radach, nie dopuszcza uchwał przeciwnych równości stanów, do jakich pewien odcień żywiołów konserwatywnych znalazł niedawno bodźca w cywilnych syllabusa doktrynach i w społecznej reakcji, która prawie we wszystkich państwach Europy, codzień więcej przygotowuje materjałów do nowej katastrofy.

Pożegnawszy szlachetnego dziedzica upadłego dworku, który wkrótce już ma przejść w inne posiadanie, pojechaliśmy do wsi Kąty, drogą, którą z ramienia Wydziału krajowego buduje p. Franciszek Kopernicki. Za Kątami okolica coraz to piękniejsza. Z dość znacznej góry mieliśmy widok na dolinę Łososiny. W głębi krajobrazu wznoszą się okrągłe Beskidu szczyty, wyniosłe przeszło trzy tysiące stóp nad poziom morza. Błękitna mgła lekko je przysłaniała. Bliżej, w dolinie pomiędzy chatami wycynyła się wieża kościółka z pomiędzy lip rosochatych. Na boku bielały mury folwarcznych budynków wśród świeżej zieloności. Konopie i zboża wysokie, że człowiek mógłby się w nich schować, pokrywają

zewnętrzną, której skutkiem byłby prawdopodobnie upadek monarchii Habsburgów. Zjazd cara z zarządcami południowej Słowiańszczyzny winienby przekonać władzę Austrji o konieczności spiesznego zakończenia sporu wewnętrznego w drodze ugodowej, to bowiem tylko może państwu nadać siły zdolne obronić je przed pretensjami sąsiada, może Austrji zapewnić w rzędzie państw europejskich poważne znaczenie.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Pan Dawydow napisał w *Rossyjskim Wiestniku* artykuł o właścicielach ziemskich w Kongresówce. Z artykułu tego wyjmujemy niektóre daty statystyczne, jako rezultat usiłowań rządu moskiewskiego, w celu utworzenia w Kongersówce ziemiaństwa moskiewskiego. Jeżeli pomimo wysileń rządu i narodu, wynarodowienie Litwy i Zabranych prowincji idzie tak opieszale, to nikogo zapewne nie zadziwi bezowocność podjętych w tym celu starań w Królestwie, chociaż rząd moskiewski nie skąpił środków i prerogatyw w interesie, od którego, jak mniema, zależy spokojność Moskwy.

Przeh powstaniem roku 1831 w całem Królestwie było niewięcej 10 właścicieli ziemskich Moskali, których można było raczej nazwać Polakami wyznania prawosławnego, jak Moskalami. Myśl wytworzenia ziemiaństwa moskiewskiego w Królestwie, jako siły politycznej, która w danym razie coś mogłaby znaczyć, powstała w głowie Mikołaja po r. 1831, kiedy podniesiono kwestję, co robić z konfiskowanemi majątkami. Kwestję tę rozstrzygnięto dopiero w r. 1835 w dwóch ukazach carskich, dotyczących konfiskowanych majątków. W pierwszym z nich, określono stosunki włościan w majątkach zaliczonych do tej kategorji, a w drugim, przyjęto myśl wynagradzania temi dobrami dobrze zasłużonych rządowi.

Od roku więc 1835 zaczęto tworzyć majoraty i rozdawać je zasłużonym Niemcom i Moskalom, których zobowiązywano do mieszkania w majątku, przez co rząd pragnął „zaszczepić czyste prawosławie i czystą moskiewską wierność".

Do roku 1864 utworzono i rozdano 128 majoratów, wynoszących razem 900.000 morgów ziemi. Ze właściciele ich nie stanowili prawie żadnej siły w kraju, najlepszym dowodem jest ostatnie powstanie; żaden z nich nie pokusił się nawet o zaszczyt „reprezentowania czystego prawosławia i czystej moskiewskiej wierności", jak tego chciał ukaz carski.

W skutek ostatniego powstania niemało majątków przeszło także w ręce moskiewskie, znów więc nadarzyła się sposobność powiększenia liczby właścicieli Moskali.

W roku 1866 rozdano 65 majoratów, z rocznym dochodem 161.875 r. (większa część obdarzonych byli Niemcy), w r. 1869 utworzono jeszcze 55 majoratów, przynoszących rocznego dochodu 32,500 rubli, (z tej liczby trzecia część dostała się Niemcom).

Zatem po powstaniu roku 1863 przeszło w ręce moskiewskie w kształcie majoratów 828 011 morgów, wynoszących 25 milionów rubli wartości.

Ze szczodrobliwości rządu moskiewskiego skorzystało 247 osób, i to nie wszystkie są pochodzenia moskiewskiego, pomiędzy nimi więcej jak $^1/_3$ część Niemców.

Siły te w porównaniu do ziemiaństwa polskiego prawie żadnego znaczenia mieć nie mogą. Podług ostatniego bowiem obrachunku w Królestwie Polskiem liczy się 5.098 większych posiadaczy i 30.117 mniejszych posiadaczy.

Zdobycze tego rodzaju ma się rozumieć niezadawalniają Moskali stronnictwa ultranarodowego, które względem Królestwa Polskiego chciałyby użyć środków wypróbowanych na Litwie.

Dziś mocno ubolewają nad tem, że system obowiązkowej wyprzedaży majątków nierozciągnięto w całej jego doniosłości i na Królestwo. Dla wynagrodzenia popełnionego błędu, z ich obozu wychodzi następujący plan działania, ktory wcześniej lub później może doprowadzić do upragnionego celu.

1) Zniesienie majoratów, przez co znacznieby się powiększyła liczba właścieli Moskali, czy to w skutek równego podziału, lub częściowej wyprzedaży.

2) Sprzedanie majątków skarbowych i to wyłącznie Moskalom; poczynienie im pewnych ułatwień w nabywaniu takowych.

3) Nadanie pewnych prerogatyw i subsydji Moskalom kupującym dobra od Polaków.

4) Zawiązanie stowarzyszenia nabywców majątków w Polsce, na wzór istniejącego w Prusach.

We wszystkich tego rodzaju projektach, ultra-narodowcy stawią za wzór Prusy, i zachęcają swój rząd do użycia tych samych środków.

Myśl zawiązania stowarzyszenia, już podjęło ziemiaństwo smoleńskie, chociaż dotychczas żadnego projektu niewypracowano.

Zawiązana w Hucie królewskiej „spółka poczciwych wiarusów" pomyślnie rozwija się. W ogóle i na pruskim Szlązku co raz silniej poczyna bić tętno życia narodowego.

Francja.

Gambetta napisał do jednego z przyjaciół swoich, nowoobranego radcy jeneralnego z Centralnej Francji, bardzo obszerny list o zadaniu, jakie cięży na przedstawicielach demokracji, którzy wstąpili do rad jeneralnych. *Le Spectateur*, dziennik demokratyczny z Langres, ogłasza ten list „in extenso". We wstępie Gambetta ocenia charakter obecnych wyborów, uważając je jako przychylne demokracji i republice. Potem zapytuje siebie, coby robił, gdyby był członkiem Rady jeneralnej? Oto odpowiedź: zabroniłby sobie najsurowiej wszelkiego wkraczania na grunt ogólnej polityki, nie wzywałby ani o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego, ani o ogłoszenie rzeczypospolitej; uważałby się tylko za urzędnika swoich mocodawców.

„Nasi obrani powinni żądać i czynić sami grutowne badania o stanie ludności, o jej podziałach, rozwoju, dobrobycie, o jej środkach i nędzy;

„Powinien postawić na pierwszym planie prac swoich ankietę o sytuacji szkolnej, o liczbie szkół istniejących, o stanie budynków, kwalifikacjach nauczycieli, o charakterze programów, i wskazać wszystkie reformy, których wymaga ta kwestja, będąca zawsze pierwszą dla ludu;

„Powinien również nakreślić wierny obraz rolniczego położenia kraju, opisać drobiazgowo położenie właścicieli od największych do najmniejszych i najemników, wskazać, jakie ulepszenia może przynieść kredyt lub nauka tej pracowitej ludności, którą reprezentują;

„Powinien jeszcze przedstawić stan przemysłowy w swoich departamentach i dać nam o interesach i potrzebach tych departamentów, tak z punktu widzenia robotników jak i patronów, wiadomości szczegółowe i pewne;

„Powinien wygotować dokładny bilans przychodów i długów departamentu, wystudjować jego siły podatkowe, zbadać następstwa ekonomiczne lub socjalne rozmaitych podatków, i wyszukiwać, nie kierowany żadną inną myślą, prócz sprawiedliwości, takie reformy finansowe, któreby nie naruszając niezbędnych źródeł dochodowych państwa, pozwoliły przecież sprawiedliwiej rozłożyć ciężar podatków publicznych;

„Powinien postawić na porządku dziennym swoich prac najusilniejszych kwestje, dotyczące ubogich, inwalidów, opuszczonych, przetworzyć od dołu do góry zakłady opiekuńcze, szpitale obłąkanych i t. p., i proponować zupełne przeobrażenie obecnego systemu pomocy publicznej;

„Powinien się dowiadywać, nawet przez osobistą inspekcję, o stanie dróg, rzek i kanałów, i wygotować statystykę krytyczną wszystkich środków komunikacyjnych, które departament posiada, lub o które się upomina;

„Jednem słowem, a jest to tylko zarys ogólny, chciałbym aby siłą pracy i gorliwości nasi obrani rozpoczęli i dokonali zgłębiającej ankiety rad departamentów, któraby dała poznać tak w całości jak w szczegółach prawdziwy stan środków jego i potrzeb.

„To wstępne niezbędne studjum pozwoliłoby dopiero z całą pewnością siebie proponować rozstrzygnięcie rozmaitych kwestyj w duchu demokratycznym."

Depesze telegraficzne z Paryża pod datą 22. października, przynoszą następujące wiadomości:

„Książę Napoleon przybył wczoraj do Ajaccio. Przyjmowało go 150—200 osób bez żadnych manifestacyj. — Hr. Arnim miał wczoraj posłuchanie u Thiersa i Remusata.

„Pogłoska, jakoby rząd zamierzał zaproponować w Zgromadzeniu narodowem zupełną amnestję, jest mylną; rząd jednak prawdopodobnie zaproponuje środki stosowne, aby postępowania sądowe skrócić.

„Dziennik urzędowy donosi: Wojska niemieckie otrzymały z Berlina rozkaz opuszczenia 6 departamentów, dotąd jeszcze trzymanych w zajęciu. Czwarta dywizja na południu i dywizja bawarska na zachodzie, rozpoczęły już wczoraj odwrót z Francji.

„Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj zawartą w ostatnich czasach umowę cłową.

Dalej zamieszcza tenże sam dziennik rozkaz ministra wojny, przypominający oficerom, że im nie wolno broszury wydawać ani do dzienników pisać.

By zapobiedz takiemu postępowaniu, każdy wojskowy, któryby przedsięwziął podobną pracę publicystyczną, karany będzie pierwszym razem aresztem — za drugim razem uwolnieniem ze służby.

Podczas gdy *Constitutionel* smalone duby pisze o Polakach, na ich niekorzyść, jeden z mniejszych dzienników wyjeżdża z myślą oddania korony francuzkiej W. ks. Włodziemirzowi, bratu następcy tronu moskiewskiego.

Jest to zapewne tylko chęć zaintrygowania Prus, w każdym razie ilustruje prąd obecnych sympatyj francuzkich.

P. Pouyer Quartier za usługi oddane Francji w rokowaniach berlińskich otrzymał od Thiersa stopień wielkiego oficera legii honorowej.

Znaczne siły powstańców jak donoszą z Konstancji w Algerze, napierane przez wojska francuzkie, oświadczyły gotowość zdania się na wspaniałomyślność francuzów.

Do *Czasu* piszą z Paryża: „Stan finansowy Francji jest w tej chwili bardzo przykry. Dochody szczególnie w tych przypadkach, gdzie podwyższono podatki, zmniejszyły się w sposób przerażający i moneta brzęcząca zupełnie z kraju znikła, tak iż sztuka srebrna lub złota należy niemal do numizmatów. Mówiąc nawiasem, ajenci różnych banków niemieckich, angielskich i francuskich obiegają wsie i zakupują wszystko złoto i srebro od chłopów, które tylko dostać mogą, płacąc im 15 franków agio od tysiąca franków; tutaj agio dochodzi $2^1/_2$ %, a zobaczymy je niebawem 6 pr. i wyżej. Jeżeli więc rząd nie zdecyduje się do wypuszczenia biletów skarbowych w rodzaju asygnat, a dla chwilowej ulgi drobnych biletów na 10 i 5 franków, to naprawdę niewiadomo, dokąd ten przykry stan kryzys monetarnej doprowadzi, i jakim sposobem Francja swoim zobowiązaniom zadość uczyni."

Niemcy.

W Wrocławiu odbyło się w sobotę zgromadzenie publiczne dla uchwalenia rezolucji oświadczającej się za przewagą Niemców w Austrji.

Turcja.

Na miejsce Ruchdi paszy mianowany został ministrem sprawiedliwości Mustafa-Fezyl pasza; na miejsce Kiamila zaś prezesem Rady stanu został Namyh pasza. Ogólnie spodziewają się, że nowy minister sprawiedliwości przeprowadzi te reformy sądowe, które zaprojektował zeszłego roku.

Według telegramu z Konstantynopola były ministsr wojny, a również były minister policji i dawny sekretarz sułtana zostali wygnani na wyspę Cypr.

Temu losowi miał uledz nawet Szeik-ul-Islam, który odpowiada ministrowi wyznan. Wygnanie u Turków nie jest karą, a zastosowane jest jako środek przezorności.

Moskwa.

Knowania nihilistów procesem Nieczajewa nie zostały przecięte. Niedawno aresztowano wiele osób, które szerzyły odezwy zatytułowane „szubienica" a napisane w duchu nihilistycznym.

W pismach francuzkich coraz więcej znajdujemy przymilania się do Moskwy. Dzienniki niegdyś najprzyjaźniejsze sprawie polskiej najzupełniej zerwały z swą przeszłością. Nawet poważny *Journal des Debats* przychylny jest podszeptom Moskwy.

W niedzielę dnia 22. b. m. odbyło się w sali domu narodnego ogólne zgromadzenie tutejszych cywilnych c. k. urzędników starających się z powodu bezprzykładnej drożyzny i braku mieszkań we Lwowie, o dodatki na pomieszkania. Przewodniczący p. radca namiestnictwa Gniewosz, zdawał sprawę z dotychczasowej czynności komitetu pierwej wybranego, uwiadamiając licznie zebranych, że wysłana z grona komitetu deputacja do Ich Eksc. pana namiestnika i pana ministra Grocholskiego, celem uproszenia ze strony tych wysokich dygnitarzy, poparcia słusznej prośby z niedostatkiem pasujących się urzędników, została bardzo łaskawie przyjętą i otrzymała od obu Ekscelencyj, uznających smutne ze wszech miar położenie proszących, przyrzeczenia najszczerszego przyczynienia się do rychłego ulżenia nędzy, przyznaniem żądanych dodatków. Ułożoną przez osobną komisję redakcyjną i w wszelkie potrzebne, z źródeł urzędowych zaczerpnięte dowody zaopatrzoną petycję do Rady ministrów, złożyła deputacja w tych dniach do rąk J. E. pana namiestnika wraz z osobnem do jego osoby wystósowanem podaniem następującej treści:

„Ekscelencjo! Ponownie objęcie steru rządów kraju tego przez waszą Ekscelencję, obudziło w urzędnikach miłe wspomnienie sprężystego wprawdzie, lecz sprawiedliwego przytem ze wszech miar i przedewszystkiem dobro kraju na celu mającego postępowania waszej Eksc. i wywołało życzenie, aby tyle razy poprzednio bezowocnie wnoszoną prośbę o dozwolenie dodatków z powodu bezprzykładnej drożyzny i braku mieszkań we Lwowie powtórnie przedłożyć, i o interwencję i pomoc w tej mierze W. E. upraszać. Zaufanie bowiem urzędników w znakomity wpływ i życzliwe dla kraju zamiary W. E są tak silne i powszechne, że sama wiadomość o łaskawem przyjęciu przez W. E. wysłanników o wyjednanie wysokiego zezwolenia do wniesienia prośby tej, taką wszystkich napełniła otuchą, jakby życzenia ich stały się już rzeczywistością. Załączona tutaj w wiarogodne dowody, zaopatrzona prośba tak smutne przedstawia obraz drożyzną tą spowodowanych niedostatków, że ulżenia w tej mierze nie sama tylko ludzkość, lecz interes kraju, któremu podpisani cały mienia swego zasób poświęcają i wiernymi również są jego synami, domagać się zdaje. Podającemu w niedoli tej pomocną swą rękę błogosławić będą liczne rodziny proszących, którzy niezłomną mają ufność, że prośba ich do rąk W. E. złożona bez skutku nie pozostanie. Przyjm W. E. wyrazy najgłębszej czci etc. etc.

P. namiestnik raczył powtórnie oświadczyć swą gotowość najgłębszego poparcia i bezzwłocznego przesłania petycji do Rady ministrów, tudzież przyrzec, iż wpływu swego ku osiągnięciu pożądanego celu w razie potrzeby u pp. ministrów użyje. Udzielono sprawozdanie napełniło zgromadzonych największą otuchą, po czem na wezwanie przewodniczącego do podania dalszych do zamierzonego celu prowadzących środków, zabrał głos p. radca rachunkowy Kulczycki i pod pozorem chęci zwrócenia uwagi komitetu na przeszkody uwzględnieniu podanej petycji wmaga: że drodze stojące, usiłował udowodnić, iż w in-za nim nych miastach pomieszkania są droższe jak sc u, b we Lwowie, i że ponowiona prośba ze względów finansowych w Radzie ministrów i wżeby w Radzie państwa tak jak dawniejsze odnośne podania nie odniesie pożądanego skutku. Przemową tą, napełnioną czczemi frazesami i twierdzeniami mijającemi się z faktami już sprawdzonemi i powszechnie znanemi, p. K. nietylko okazał niezuajomość stosunków i brak zdrowego poglądu na sprawę, o której przeprowadzenie chodzi, lecz wywołał takie ogólne, z sykaniem i stukaniem połączone oburzenie, że chcącego odpowiedzieć p. Wüllerstorfowi, radcy wyższego sądu krajowego, który jak najdobitniej wykazał mylny sposób zapatrywania się p. K., zgromadzenie do słowa przypuścić nie chciało. Po tem niemiłem intermezzo które już na zawsze odejmie p. K. niepohamowaną pomimo doświadczonych niepowodzeń, chętkę do publicznego występowania, odczytano całą osnowę petycji, tudzież wyżej umieszczone podanie do J. E. pana namiestnika, dalej przyjęto wniosek, którym upoważniono komitet do dalszego działania, a względnie do wypracowania petycji do Rady państwa i do wysłania deputacji do Wiednia, gdyby w danym razie komitet potrzebę tego uznał, uchwalono potem sposób pokrycia niezbędnych wydatków, wyrażono p. przewodniczącemu za jego gorliwość, którą tej tak ważnej i pilnej sprawie pomimo ciągłego zajęcia w urzędzie i sejmie poświęcił, najszczersze podziękowanie i zgodzono się nakoniec na wzmocnienie przez trzech członków istniejącego komitetu.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wczoraj już po mieście naszem rozeszła się wiadomość, że nareszcie przywilej teatralny fundacji hr. Skarbka został zniesiony. Popołudniu tę wiadomość potwierdziła urzędowa *Gazeta Lwowska*, donosząc, że najwyższem postanowieniem cesarskiem z dnia 20. b. m. istotnie ten przywilej został zniesiony, przez co zarazem upadł obowiązek fundacji utrzymywania teatru niemieckiego.

Z dniem 3. listopada rozpoczną się zapowiedziane wykłady w stowarzyszeniu „Sokoła" o gimnastyce. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu i rozpadają się na dwa działy: pierwszy obejmować będzie popularną anatomię i fizjologię, o ile do nauki gimnastyki są potrzebne, drugi teorję gimnastyki. Wykładać będzie dr. medycyny, Wenanty Piasecki, z wszystkich naszych lekarzy i nielekarzy najwięcej wykształcony w zawodzie gimnastyki, i sam dawniej nauczyciel gimnastyki przy uniwersytecie w Pradze, a później nauczyciel kierujący w zakładzie „Sokoła". Bliższe szczegóły podamy jutro.

Przybył do Lwowa bardzo biegły nauczyciel angielskiego i francuskiego języka, p. Zatwarnicki. Był on przez lat dwadzieścia nauczycielem tych języków, a mianowicie języka angielskiego przy publicznych szkołach wyższych we Francji. Ostatniemi wypadkami zrażony wziął urlop, ażeby w ojczyznie szukać zajęcia dla siebie. Ktoby sobie życzył gruntownej nauki w tych językach, raczy się zgłosić do Administracji *Gazety Narodowej*.

Na doniesienie c. k. starosty husiatyńskiego, że w Olchowczyku między 876 mieszkańcami w czasie od 10. do 17. października r. b. dziesięć osób na cholerę zasłabło, z których 3 wyzdrowiało, 5 umarło a 2 pozostało chorych, c. k. namiestnictwo w drodze c. k. starostw i magistratów miasta Lwowa i Krakowa zarządziło odpowiednie środki ostrożności.

Z Brodów donoszono nam o wypadkach cholery już w pierwszej połowie bieżącego miesiąca. Tymczasem drugi korespondent zaprzecza tej wiadomości, w ten sposób ją prostując, że to były jedynie wypadki cholerjny, które się zwykle w jesieni pojawiają tak z powodu pokarmów niezdrowych jak i z przeziębienia.

Kłamstwo rodzi dalsze kłamstwa. *Dziennik Polski* w sprawozdaniu z sejmu włożył w usta drowi. Zyblikiewiczowi, iż on za wzór panu Miłaszewskiemu, postawił hr. Skorupkę. Teraz to kłamstwo rozprowadza dalej korespondent krakowski Dziennika Polskiego. Dr. Zyblikiewicz powiedział, iż podczas gdy teatr lwowski upadał, krakowski się podnosił, chociaż w stosunkach był nie pomyślniejszych jak lwowski. I nikt temu nie zaprzeczy, że za dyrekcji artystycznej pana Koźmiana, teatr krakowski stał wyżej od lwowskiego. Dopiero gdy p. Koźmian jął się polityki, a teatr porzucił, poczyna się upadek teatru krakowskiego, osobliwie gdy pierwszorzędne siły tego teatru przeniosły się do Warszawy. O tem zachwianiu się teatru krakowskiego, wspomniał również p. Zyblikiewicz. A mówiąc o jego wznoszeniu się i upadaniu wcale nie wspomniał o hr, Skorupce, który był jedynie przedsiębiorcą teatralnym, ale nie dyrektorem artystycznym.

— **Przykrycie Pełtwi.** Kilka dni temu zwracaliśmy uwagę na znaczne spóźnienie w robotach około przykrycia Pełtwi, i na mogące ztąd wypaść złe następstwa trwałości konstrukcji. Dzisiaj czujemy się w obowiązku zaznaczenia ważnych niedokładności, do samej konstrukcji sklepienia odnoszących się. Dlalepszego uwydatnienia tychże, musimy streścić główne warunki dobrej konstrukcji każdego sklepienia.

Sklepienie każde wykonane być może, albo z materjału drobnego jakim jest cegła, lub też z materjału grubego jakim jest kamień. Trwałość obu gatunków sklepień, przy rozmiarach zwykłych jest zupełnie jednakowa. Pierwsze jest tańsze i łatwiejsze do wykonania — drugie droższe i więcej wymagające troskliwości. Pierwszą zasadą tak jednej jak drugiej konstrukcji jest, żeby ściany zwornków, czyli pojedyńczych części sklepienie składających, idące w kierunku długości sklepienia, były normalne do krzywizny wewnętrznej sklepienia; — druga zasada wymaga, żeby cegła lub kamień raz położony na miejscu już poruszonym niebył. Przy zasklepieniu cegłą czyli materjałem drobnym lekkim, pierwszej zasadzie czyni się zadość, w czasie samej już konstrukcji, układając pojedyncze warstwy cegły w żądanem normalnem położeniu. Przy zasklepianin zaś kamieniem, czyli materjałem grubym i ciężkim, a ztąd trudnym do po-

---

dolinę. Jest ona wszędzie dobrze uprawioną, glebę posiada urodzajną; lud zaś jej, który widzieliśmy w licznej gromadzie postępujący za trumną ku cmentarzowi, jest dorodny i w ubraniu noszący ślady większej zamożności, niż koło Lipnicy.

Podobała się nam bardzo dolina Łososiny. Charakter jej górski, złagodzony sielskim wdziękiem bujnych łanów, dla mieszkańca równie nieprzyzwyczajonego jeszcze do ostrych kształtów wysokich krain, milszym jest od dzikich, skalistych parowów. Pod prawem jej zabrzeżem płynie bystra Łososina, mająca cechę rzek górskich w owej wielkiej masie kamieni, wyrzuconych na oba brzegi. Rzekę przejechaliśmy po drewnianym, niedawno zbudowanym moście, a zapłaciwszy myto, wjeżdżaliśmy wolno na pasmo dzielące dolinę Łososiny od doliny Dunajca, oglądając się ciągle na śliczne widoki po za siebie. Miejsce, w którem to pasmo przebyliśmy, nazywa się górą Justa, podobno także od pustelnika, który mieszkał przy kapliczce na niej zbudowanej, obsadzonej jak wszystkie wiejskie kościoły w tej części Polski lipami.

Od kapliczki oko obejmuje znaczną przestrzeń doliny Dunajca. Góry tu już wyższe, dolina głębsza, a widok okazalszy. Po krętej się, a jeszcze niedokończonej drodze, spuściliśmy się z góry Justa, i szosą pomykaliśmy szybko do przewozu obok domków lepiej, zbudowanych i porządniej utrzymywanych niż chaty wiosek, jakie dotąd widzieliśmy. Na polach wszędzie piękne urodzaje. Pszenica, żyta, jęczmiona jak las, piękne grochy, lny i ziemniaki, a im bliżej miasta, tem większe spłazy zasadzone cebulą, okazują kwitnący stan gospodarstwa. Lud też tu silniejszy i piękniejszy niż w Bocheńskiem, ubiera się w białe góralskie gunie i szerokie węgierskie kapelusze.

Przewóz mieliśmy utrudniony. Dunajec po kilkudniowych deszczach wezbrał i płynął białą a szeroką jak Wisła strugą, niosąc na swoich falach powyrywane z korzeniami drzewa i zabrane z brzegów belki. Człowiek na łodzi, nieumiejętnie robiący wiosłem, bił się z falami w środku rzeki, a nie mogąc dobić do żadnego brzegu, płynął z biegiem bystrej wody. Z brzegu ludzie wołali na niego, kierując radami niezręczną jego ręką. Obawialiśmy się o jego życie, ale szczęśliwie trafił na prąd pod wysokie zabrzeże pędzący, tym sposobem zbliżywszy się do ziemi, chwycił za gałęź, i ocalony został. Myśmy bez żadnej przygody przepłynęli przez Dunajec, na którym przewóz, jak w ogóle wszystkie przewozy w Galicji, trzyma w dzierżawie żyd, nakładający dowolne ceny na podróżnych.

Zapłaciwszy żydowi, a prócz tego zapłaciwszy osobno przewoźnikom, jechaliśmy wygodną drogą, ciągnącą się po prawym brzegu Dunajca przez zamożne z pozoru wsie i żyzne pola. Konie szły szybko,, przybyliśmy więc w krótce do Nowego Sącza, położonego na małej wyniosłości przy ujściu rzeki Kamienicy do Dunajca, na którym zbudowano długi, drewniany most. Widok z mostu, a jeszcze więcej z góry zamkowej na okolicę bardzo jest piękny. Dolina Dunajca w tem miejscu jest dosyć szeroką. Za zieloną równiną, gęsto zaludnioną, wznoszą się w około pagórki pełne drzew; dalej cokolwiek rysują się na niebie ciemne góry, poprzerywane wąwozami, na horyzoncie zaś w jednej stronie, w odległej perspektywie widać sine, we mgle ginące szczyty Tatrów. Trudno jest o widok więcej rozmaity i wspanialszy.

Miasto tak przyjemnie położone, wieżami i murami swemi panuje nad całą okolicą. Ledwo wjechaliśmy w jego ulicę, opadli nas zewsząd faktorzy żydowscy. Jeden chwytał za lejce, drugi za ręce nasze, a każdy ciągnął do swojego zajazdu, zapraszając po niemiecku i po polsku. Poszliśmy za tym, który po polsku zapraszał, i stanęlismy w hotelu warszawskim.

Po małym posiłku wyszliśmy we trzech obejrzeć miasto, które za rządów polskich było murem opasane, miało swego kasztelana i starostę grodowego. Dzisiaj ślady tylko dawnego muru pozostały. Ze starego zamku, w którym często przebywać lubiał Władysław Jagiełło, pozostała gotycka baszta, a z rozwalin reszty zamku urządzono magazyny wojskowe. Nie mamy zamiaru pisać historji miasta. Wspomnieć atoli powinniśmy, że położenie jego na drodze z Krakowa do Węgier wpłynęło na ożywienie jego handlu i zrobiło z Nowego Sącza stację dla naszych królów, udających się z Polski poza Karpaty i na odwrót. Ludwik, król węgierski, jego matka Elżbieta, tu byli przez Polaków uroczyście przyjmowani. Jagiełło w zamku nowosąckim odbywał narady z Witoldem, z cesarzem Zygmuntem; Kazimierz zaś Jagiellończyk w jego komnatach żegnał syna swego świętego Kazimierza, udającego się do Węgier.

Po Jagielle pozostała w mieście pamiątka, to jest kościoł, przy którym osadzeni zostali (1831) jezuici. W kościele tym wyświęcony został ks. Karol Antoniewicz, znakomity mowca i pisarz, ozdoba zakonu, który tak fanatycznie walczy z cywilizacją. Po rzezi r. 1846 on pierwszy z towarzyszami poszedł pomiędzy rozbestwione tłumy, i słowem swojem do opamiętania przyprowadził morderców. Misja jego, jak wiadomo, zakazaną została przez ówczesny rząd austrjacki. Kościoł jezuitów zbudowany w stylu budowli XV. wieku, posiada portret króla Władysława Jagiełły, jeden z lepszych, jakie wyobrażają tego monarchę. Kościoł parafialny o wiele starszy i piękniejszy od jezuickiego był przez czas długi kolegiatą. Kościoł protestancki przerobiony został z katolickiego. Zachował jeszcze kopułę, wybudowaną 1654 r. przez starostę sandeckiego, Koustantego Lubomirskiego. Modlą się w nim koloniści niemieccy, mieszkający w okolicy miasta, a znacznie już spolonizowani.

Prócz wymienionych budynków, zwraca jeszoze uwagę podróżnego ratusz w środku obszernego rynku zbudowany, zresztą Nowy Sącz, liczący 9700 ludności, nie obfituje w mury. Kilkadziesiąt kamienic w rynku i przy głównych ulicach nadaje mu nieco okazalszą od innych miast podgórskich postać. Co rok przybywa w nim po kilka domów.

Ruch podróżnych do Krynicy i do Szczawnicy, ześrodkowanie się w nim handlu i bardzo jeszcze słabego życia politycznego oraz naukowego Sądeczyzny, podtrzymuje ciągły lubo powolny zwrost zamożności nadduajeckiego grodu. Liczbę jego zakładów naukowych powiększyło mające się 1. września (r. 1871) otworzyć seminarjum męzkie nauczycieli wiejskich. Sciągać ono będzie do miasta podobnie jak gimnazjum tu istniejące, młodzież wiejską, pochopniejszą na Podgórzu, jak w innych powiatach naszej ziemi, do nauki. Potrzeba oświaty powszechniej jest tu poczutą, zakwitnie też ona w Sądeczyznie prędzej niż gdzieindziej. Ażeby jednak promień jej przeniknął aż do najniższych chat i rozjaśnił samowiedzą wszystkie dusze, potrzeba więcej starania, więcej wytrwałej gorliwości i więcej tego patrjotyzmu, który nie szuka uznania oraz oklasków, ale znajdują pobudkę do pracy w tym pożytku, co nieznacznie, lecz ciągle, pomnaża publiczne dobro i cicho, niby kłos pszenicy, wyrasta na ojczystem polu.

---

itetu
etycji w
iż w in-
ższe jak
e wzglę-
rów i w
odnośne
skutku.
azesami
ami już
, p. K.
nków i
) której
ł takie
łączone
p. Wül-
jowego,
ny spo-
zenie do
niemi-
odejmie
viadczo-
ego wy-
petycji,
o J. E.
vniosek,
lalszego
nia pe-
a depu-
zie ko-
potem
ów, wy-
) gorli-
sprawie
sejmie
i zgo-
przez
t.

po mie-
areszcie
został
ierdziła
że naj-
nia 20.
iesiony,
acji u-

ę zapo-
Sokoła"
lą dwa
działy:
tomię i
rzebne,
izie dr.
ch na-
ztałco
ej nan-
Pradze,
e „Se-

ıauczy-
p. Za-
ıauczy-
angiel-
ych we
wziął
la sie-
w tych
ji Ga-

yńskie-
ańcami
. dzie-
3 wy-
, c. k.
magi-
iło od-

h cho-
esiąca.
j wia-
o były
kie w
w nie-

ennik
usta
u Mi-
raz to
krako-
ez po-
padał,
inkach
tomu
pana
lwo-
poli-
teatru
e siły
O tem
mniał
wzno-
o hr,
ą tea-

temu
w ro-
nogące
strnk-
nacze-
trukcji
latnie-
ki do-

, albo
ıb też
Trwa-
iąrach
ze jest
droż-
rwszą
jest,
części
dłu-
wizny
wy-
ny na
klepie-
ekkim,
ie sa-
war-
żeniu.
terja-
o po-

naruszania i zmieniania pozycji, konstrukcja wymaga: żeby każdy pojedynczy kamień za nim zostanie położony na miejscu, był poprzednio na warsztacie według szablonu obrobionym, to jest, żeby wszystkie pięć jego ścian przedstawiały już z góry przewidziane a wymagane dlań formy; żeby kamień raz położony — odrazu zajął przeznaczone mu w sklepieniu miejsce i był gotów do przyjęcia następnych kamieni, tak, iżby po zalaniu fug odpowiednią zaprawą wapienną (zwyczajną, hydrauliczną lub cymentową), nie potrzebował być wzruszonym ani wstrząśniętym, gdyż wszelkie wstrząśnięcie zrywa spojność zaprawy nie tylko w kamieniu, świeżo położonym, ale i w innych sąsiednich mu częściach sklepienia, znacznie osłabia jego siłę i trwałość, a często sprawia, że po wyjęciu buksztell, sklepienie skutek zniszczonej przez podobne wstrząśnienia spójności, zapada się.

Otóż przy zasklepianiu Peltwi, i to w części najważniejszej, bo środkowej, warunkom tym zupełnie zadość się nie czyni. Zworniki kładzione na miejscu, miewają tylko trzy ściany obrobione, tj. dolną, jedną boczną poprzecznicę i jedną boczną podłużnię, które mają dotykać kamieni poprzednio już położonych — pozostało zaś dwie strony, to jest druga boczna poprzeczna i druga boczna podłużna, przeznaczone do przyjęcia kamieni następnych, bywają zaledwie z gruba ociosane tak, że kamieniarz, już po położeniu kamienia i zalaniu fug zaprawą całową nie raz warstwę odrębuje. Przy takiej konstrukcji, obudwom na początku uczynionym zasadom dobrego sklepienia, żadną miarą zadosyć uczynić nie można i konstrukcja taka zawsze wątpliwej jest trwałości. Widzieliśmy nadto nieraz, że cały kamień odbiera ostateczne swe wykończenie na buksztelu, co surowo w dobrze prowadzonych robotach unikanem być powinno. Spodziewamy się, że dozór techniczny, baczną nadal zwracać będzie uwagę, na wyż wymienione niedokładności i takowym zapobieży.

— **Wydział Towarzystwa „Opieki Narodowej“** uprzejmie dziękuje W. panu Karolowi Sobocie w Podhorkach z przysłane na rzecz Towarzystwa 10 zlr. w. a.

Lwów, 20. października 1871.

Czł. kom. Prezes Towarzystwa:
Z. Medweczky. *W. Podlewski.*

— **Sprawozdanie** z czynności komitetu zarządzającego Towarzystwa „Opieki Narodowej“ za czas od 1. czerwca do 30. września 1871.

Weszło próśb 492; załatwiono 451; odmówiono z powodu nieudowodnionej kwalifikacji 16; odroczono 25.

Na posadach umieszczono osób 64; wykluczono z pod opieki Towarzystwa 3; umieszczono w szpitalu 8; w domu inwalidów przebywa 4; na gospodzie pozostawało osób 81, łącznie osób 897.

Zestawienie przychodu i rozchodu łącznie z rachunkami delegacji krakowskiej, reprezentowanej obecnie przez W. Dworskiego.

Przychód. Z końcem maja było 109 zł. 50 ct.; Wkładki członków 2004 złr. 96 ct.; Dary jednorazowe od osób prywatnych, Rad powiatowych i miejskich 2145 złr. 19 ct; Z przedstawień teatralnych, koncertów i zabaw ludowych 3455 złr. 30 ct.; Zwrot pożyczek 230 złr. 73 ct.; Rewizja 3 zlr. 85 ct.; Ze sprzedaży książek 4 złr. 60 złr. Razem 7954 złr. 13 ct.

Rozchód. Zwrot pożyczonych w maju 95 złr. 90 ct.; Pożyczki za poręczeniem 361 zł.; Zapomogi wdowom, sierotom i kalekom 893 złr. 12 ct.; Zaliczki dla kształcącej się młodzieży 600 złr.; Zapomogi (Art. II. lit. e.) 2067 zł. 29 ct.; Utrzymanie gospód 138 złr. 11 ct.; Utrzymanie domu inwalidów 176 złr. 54 ct.; Najem lokalu 120 zlr.; Place urzędnika i woźnego 226 złr. 91 ct; Wydatki administracyjne 143 złr. 74 ct.; Za ostemplowanie kalendarza „Jedność“ wydanego na korzyść Towarzystwa „Opieki Narodowej“ 30 złr.; Złożono do funduszu żelaznego 776 złr. 50 ct., Zatrzymano w rezerwie 1441 złr. 60 ct.; Zwyżka na październik 84 złr. 42 ct. Razem 7954 złr. 13 ct.

Czł. kom. Prezes
K. Berezowski. *W. Podlewski.*

— **Sprawozdanie** Wydziału centralnego towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych liczyło po koniec III. kwartału 1871 roku członków rzeczywistych 2176 z 4022 udziałami czyli z roczną wkładką 16088 złr., członków wspierających 414 i 5 dobrodziejów.

Stan majątku funduszu zapomogi stałej, przechowany w depozycie banku hipotecznego, wynosi z końcem września 1871 roku w gotowce 1838 złr. 49 ct. i efektach 79180 złr. Ra 81018 złr. 49 ct.

W porównaniu ze sprawozdaniem za II. kwartał r. b. okazuje się, iż fundusz zapomogi stałej powiększył się w III. kwartale o 5220 złr. 5 ct., członków przybyło 19 z 39 udziałami i dwóch dobrodziejów; zaś członków wspierających ubyło 240, którzy od dwóch lat pomimo przypomnienia zdeklarowanych wkładek nie popłacili.

W III. kwartale lokowały następujące powiaty w banku hipotecznym niżej poszczególnie kwoty:

Bircza 14 złr. Bochnia 57 złr. 33 ct. Bohorodczany 31 złr. Bóbrka 96 złr. 50 ct. Brzesko 36 złr. Brody 125 złr. Buczacz 80 złr. Cieszanów 67 złr. 51 ct. Czortków 45 złr. Dąbrowa 24 złr. Dolina 63 złr. Drohobycz 62 złr. Gródek 44 złr. Horodenka 29 złr. Jarosław 120 złr. Jaworów 79 złr. 10 ct. Jasło 10 złr. Kamionka 54 złr. 61 ct. Kolbuszowa 7 złr. 50 ct. Kraków 38 złr. Limanowa 63 złr. 21 ct. Lwów 120 złr. 39 ct. Mielec 32 złr. Myślenice 16 złr. Nowy Sącz 90 złr. Nowytarg 24 złr. Podhajce 51 zlr. 44 ct. Przemyśl 105 złr. 45 ct. Przemyślany 10 złr. 24 ct. Rohatyn 48 złr. Ropczyce 20 zlr. Rudki 46 złr. Rzeszów 260 złr. 26 ct. Sanok 13 złr. 57 ct. Sambor 109 złr. Sokal 150 złr. Skałat 40 ct. Stanisławów 28 złr. 25 ct. Stryj 100 zlr. Tarnów 222 złr. 53 ct. Tarnobrzeg 20 złr. Tłumacz 65 złr. Trembowla 386 złr. Turka 2 złr. 20 ct. Wadowice 76 złr. Zaleszczyki 197 złr. 28 ct. Złoczów 117 złr. Zółkiew 38 złr. Zywiec 2 złr.

Przy tej sposobności zawiadamia Wydział centralny, iż staraniem towarzystwa wydany został na rok 1872 kalendarz pod tytułem: „Jedność“ którzy w sobie oprócz zwykłych kalendarskich przedmiotów jak: kalendarz świąteczny, rady gospodarskie, taryfy pocztowe, telegraficzne, kolejowe, stęplowe, wykaz jarmarków itp. mieści; krytyczny pogląd na czynności Rady nadzorczej Towarzystwa naszego, jak niemniej część literacką, która się wspomnieniem pierwszego rozbioru Polski przed stu laty dokonanym rozpoczyna, a nakoniec powiastkami i wierszami poważnej i humerystycznej treści itp. zaleca.

Wydziały powiatowe wzywa się uprzejmie do wzięcia inicjatywy celem rozpowszechnienia tego dla nas bardzo pożądanego kalendarza.

Lwów d. 15. października 1871.

— **Ciemny słuchacz uniwersytetu.** Na uniwersytet w Peszcie uczęszcza obecnie ciemny młody pewien człowiek rodem z szatmarskiego komitatu, który po złożeniu egzaminu dojrzałości z wyszczególnieniem, zapisanym jest w rzędzie słuchaczy zwyczajnych na tymże uniwersytecie Mówi on językami: niemieckim, francuskim i węgierskim; w języku węgierskim i literaturze ma być szczególnie biegłym, i posiadać nawet talent poetyczny. Kilka jego poetycznych utworów pojawiło się w różnych dziennikach pod pseudonimem.

— **W Kołtowie** majętności p. Starzeńskiego miano wymordować całą rodzinę żydowską, arendującą tamtejszą karczmę. Wiadomość tę powzięliśmy od przejezdnych, wracających z okolic Radziwiłłowa i podajemy ją pod zastrzeżeniem, gdyż urzędownie nie jest fakt ten jeszcze skonstatowanym.

— **Zakamieniały las w Kalifornii.** Część naukowej wyprawy kolegium Yae do wybrzeży Cichego oceanu, robiła pod przewodnictwem profesora, Marscha, wycieczkę do odkrytego w lipcu br. przez p. Denisona skamieniałego lasu, który leży na wysokim, skalistym grzbiecie w Napa County w Kalifornii, w odległości 10 mil angielskich od szczytu góry św. Heleny. Grzbiet ten jest do 200 stóp wysoki, i składa się przeważnie z metamorficznych skał epoki kredowej, okrytych późniejszymi pokładami trzeciego rzędu i warstwami wulkanicznego popiołu. Staranne zbadane miejscowości, w której znaleziono pierwsze obalone pnie drzew, okazało, że wywietrzały one z wulkanicznego zuźlu i piaskowców, które je pokryły; trafiały się bowiem tu i owdzie miejsca, na których znajdywano jeszcze tę pokrywę, ochronioną przypadkowo od zwietrzenia. Gdy uczestnicy wyprawy rozszerzyli poszukiwania swoje między górami na kilka mil daleko, zostały ich trudy wynagrodzone odkryciem kilku innych skamieniałych pniaków, co ostatecznie nasuwa przekonanie, że te pokłady trzeciego rzędu zawierają szczątki obszernego lasu o bardzo wielkich drzewach, który widocznie został zasypany wybuchami wulkanicznemi. Drzewa, wypłukane z zuźlu wulkanicznego, kyły po największej części bardzo wielkie i mało się różniły od teraźniejszych drzew leśnych na wybrzeżu Cichego oceanu. Jeden odłamek, widocznie tylko mała cząstka drzewa, miał 37 stóp długości, a średnica jego pomimo — widoczzego obłupania — wynosiła 7 stóp. Inny kloc miał 12 stóp w średnicy, i prawie wszystkie inne drzewa dozwalały przypuszczać takie same rozmiary wielkości. Skamieniałość drzew, znachodzonych w rozmaitym stanie, stanowiła krusta krzemienna, co prawdopodobnie było skutkiem działania gorących źródeł alkalicznych, zawierających rozpuszczony krzemień. Staranne badanie skamieniałych pniaków, przedsiębrane prezz p. White za pomocą mikroskupu, okazały, że drzewa te bardzo mało się różnią od rosnących dziś w Kalifornii olbrzymich Keniferów. Dla braku innych skamieniałości trudno wprawdzie oznaczyć wiek tych drzew, ale ponieważ leżą one na kredzie, przeto wypada wnosić, że należą do najmłodszej trzeciej epoki formacyjnej, i że przeto już wtedy istniały tam dzisiejsze drzewa leśne.

— **Odpowiedź** na artykuł: „Z Dublan“ ogłoszony w nrze 314 *Gazety Narodowej.*

„Audiatur et altera pars!“ Nie będąc w obecnym wypadku stroną, lecz świadkiem obojętnym, a tylko dobrze poznajomionym ze stosunkami Dublan, tem więcej czuję się w obowiązku sprostować zdania i wyroki bezimiennego autora artykułu „z Dublan“; zdania tem błędniejsze, że widocznem piętuem osobistej niechęci nacechowane.

Wykłady p. dyrektora Strusiewicza, należą w Dublanach do najcenniejszych, tak pod względem treści jak i sposobu wykładania przedmiotu. Takie było powszechne zdanie za mego pobytu w Dublanach, i wiem, że toż samo zdanie utrzymuje się dotąd między ogółem uczni zakładu. Jeśli więc niektórzy, a między nimi prawdopodobnie i bezimienny autor, z tych wykładów nie odnoszą korzyści, niech raczej sobie, a nie p. Strusiewiczowi winę przypiszą. Prawdziwym jest fakt, że w ostatniem półroczu p. Strusiewicz nieregularnie odbywał wykłady, lecz mimo tego kurs caloroczny został przezeń wedle programu w całości wyłożony; a więc zarzut, na pozór sprawiedliwy, redukuje się tylko do formy, to jest do ścisłego zachowania przepisanej liczby godzin.

Lecz i co do tego punktu nie na p. dyrektorze wina zaniedbania ciążyć powinna. Anonim, tak dokładnie stosunki Dublan znający, musi przecie wiedzieć, że p. Strusiewicz jest 1. dyrektorem i administratorem szkoły; 2. kierownikiem gospodarstwa folwarcznego; 3. profesorem, 4. kierownikiem przebudowania zakładu i wznoszących się od reku przeszło budynków. — słowem, że na jego głowie wyłącznie cały ruch materjalny i umysłowy Dublan spoczywa. Każdy bezstronny przyzna, że najzdolniejszy i najenergiczniejszy człowiek tylu obowiązkom zadość uczynić nie może, i że jeden lub drugi z tychże na tem ucierpieć musi. W najpierwszych zakładach rolniczych dyrektor zwykle dwa tylko ma zadania przed sobą i jest albo dyrektorem szkoły i profesorem, albo dyrektorem i zarządcą folwarku; lecz nigdzie takiego nawału pracy jak w Dublanach nie kładzie się na barki jednego człowieka. Dziwić się zatem należy, że anonim swej pretensji nie zwrócił we właściwą stronę, a mianowicie do komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego, który wypełnianie tych wszystkich obowiązków na p. Strusiewicza nałożył; a to wymaganie ze strony komitetu zbija twierdzenie anonima, że „ręka rękę myje“, bo słuszniej możnaby powiedzieć, że „ręka rękę przygniata.“

Stokroć więcej jeszcze błahym, stronniczym i niesłusznym jest zarzut, że p. Strusiewicz, nie jest dobrym kierownikiem szkoły. Cały swój rozwój, tak w kierunku materjalnym, jak pod względem doskonalenia sił naukowych i podnoszenia reputacji zakładu, tylko żelaznej wytrwałości i pracy p. Strusiewicza szkoła ma zawdzięczać. Rozszerzać się nad tym punktem nie będę, bo pewny jestem, że każdy z byłych i obecnych wychowańców zakładu, wyjąwszy samego może tylko anonima, zna i potwierdzi zasługi p. Strusiewicza na tem polu położone.

W końcu wyrażam przekonanie, że i sam anonim, gdy po opuszczeniu szkoły bezstronniej i trzeźwiejszem okiem w przeszłość spojrzy, inne od dzisiejszego zdanie o działalności p. Strusiewicza powezmie, i może żałować będzie, że namiętnością młodzieńczą uniesiony, dał przystęp osobistości, i possedł w ślady ptaka, własne kalającego gniazdo. Jestem o tem przekonany, bo i ja trzy lata w Dublanach przebyłam, i wiem, że zbyt pochopne zdania uczniów o zwierzchnikach nikną po wyjściu ze szkoły i inaczej się przedstawiają w miarę dojrzewania umysłu, a zostaje tylko trwałe wspomnienie dowodów przyjaźni i korzyści, jakie pod kierunkiem błędnie wprzód sądzonych nauczycieli, z ławki szkolnej wynieśliśmy.

Stanisław Szaloj,
b. uczeń szkoły Dublańskiej.

— **Prospekt.** Ludowi polskiemu zdrowe rady z pola myślicieli zebrane przynosi szczery jego przyjaciel Karol Forster. Szanowni rodacy! Wielce życzliwe przyjęcie jakiego we wszystkich sferach społeczeństwa naszego doznały moje dotychczasowe publikacje, oraz liczne dawane mi zachęty powodują mnie do nowego na tej drodze kroku, przy którym robię odezwę do uczuć miłości chrześciańskiej, ponieważ przy tej publikacji, w której przedstawię zdrowe rady znanych myślicieli dla wszyskich stanów społeczeństwa, podaję projekt, w którym przez łatwy udział przyłożyć się każdy może do znacznego moralnego dobra, zwłaszcza dla klas nie będących w stanie kupowania książek, a które jednak najwięcej u nas potrzebną rozsądnej, praktycznej oświaty.

Nie lękajcie się, szanowni rodacy, tej mojej odezwy; ja ol was na ten cel wielkich ofiar nie wymagam. Dając sam, jak dotąd, mój czas i moją pracę i w tym razie bez innego wynagrodzenia nad to, które w sumieniu mojem znajduję, że wiernie dopełniam obowiązków tej misji, jaką Bóg wychodźtwu z roku 1831 na obcej ziemi w usługach sprawy narodowej przekazał, przychodzę prosić każdego z Was o przyczynienie się do tej braterskiej subskrypcji tylko 1 talarem (2 złr.)

W tym celu przedstawiam następujący projekt:

Książka, którą pod powyższym tytułem wydać zamierzam, składać się będzie z 10 rozdziałów:

I. Rodzina.
II. Dom.
III. Wychowanie i nauka.
IV. Zdrowie.
V. Profesja i interesa.
VI. Pieniądze.
VII. Stosunki społeczne.
VIII. Namiętności. Wady. Przywyknienia.
XI. Doświadczenie.
X. Życie i śmierć.

Każdy subskryptor za 1 talara (2 złr.) otrzyma dwa egzemplarze tego dziełka. Będzie więc miał jeden dla siebie, a drugi będzie mógł podarować w sposób użyteczny, czy to w swej rodzinie, czy w klasach potrzebujących oświaty.

W imieniu zaś wszystkich subskryptorów (których lista imienna zostanie wydrukowaną w dziele) zrobionym będzie w ofierze miłości chrześciańskiej dar dla zakładów naukowych, stowarzyszeń przemysłowych i czytelni ludowych:

50 egzemplarzy dla W. ks. Poznańskiego,
50 „ „ Prus zachodnich,
50 „ „ Ziem krakowskich,
50 „ „ Galicji.

(W Królestwie, równe warunki nastąpią kiedy dzieło to wolny wstęp do tego kraju uzyska.)

Ale plan ten będzie tylko mógł być wykonany, jeżeli zbierze się najmniej 200 subskryptorów.

Mam nadzieję, że myśl ta znajdzie drogę do dwustu prawych umysłów szczerze pragnących dobra kraju i jego przyszłości, która jedynie na moralnej sile religii, oświaty, pracy i porządku, na sile zdrowego wewnętrznego organizmu oprzeć się będzie musiała.

Jeżeli subskrypcje dojdą do 300, wówczas zamiast po 50 egzemplarzy, rozdanem będzie powyższym częściom ziem polskich każdej po 100 egzemplarzy.

Przyjaciele rozwoju oświaty, którzy w tym celu podpiszą na 3 tal. (6 zlr.) otrzymają zamiast 6, 8 egzemplarzy.

Lista subskrypcji otwarta do 6. listopada; dzieło wyjdzie w końcu listopada r. b.

Kto ma chęć przystąpić do tej subskrypcji niechaj mi raczy jak najrychlej przedpłatę swą z podaniem imienia, nazwiska, miejsca pobytu i najbliższej poczty w liście frankowanym, lub przez asygnacją pocztową nadesłać.

Berlin, 19. października 1871.

Karol Forster.
24. Leipziger-Strasse.

— **Przeglądu lekarskiego** Nr. 41 zawiera: Sprawy szpitalne w sejmie. Władysław Rudnicki: Nieco o komórkach olbrzymich: (Riesenzellen) i o znaczeniu ich w gruczołkach. Skic patalogiczno-anatomiczny (Dok.) Sprawozdanie z pismien: Przegląd ogólny swojego zawodu lek. i naucz. spisał Brodowicz, wiadomość podał Oettinger. (Dok.) Wyciągi z pism lekarskich. Zjazdy lekarskie. Sprawy policyjno-lekarskie, i Wiadomości urzędowe.

— **Wykaz zmarłych osób** od 15 do 20. października. Józef Rochlitz, pułkownik 73 l. na porażenie płuc. Anna Werbińska, żona konduktora 32 l. na zapalenie macicy. Ferdynand Kmiecik, terminator ślusarski 14 l. na ropnicę. Franciszka Kulczycka, zarobnica 26 l. na zapalenie żył macicy. Ignacy Kucybowski, zarobnik 50 l. na gruźlicę. Wojciech Pięta, zarobnik 34 l. na udar mózgowy. Ewa Trudzińska, zarobnica 38 l. na gruźlicę. Franciszek Gładysz, ślusarz 28 l. na zapalenie mózgu. Jędrzej Malec, mularz 57 l. utopił się. Antoni Schmidt, syn urzędnika 2 m. na zapalenie płuc.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 21. października.

Posady: Poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Tarnowie (900 złr.), podania w 3 tygodniach.

Licytacje. Dnia 16. listopada w sądzie powiatowym w Dąbrowy sprzedaż egzek. realn. nr. 31 tamże. Dnia 16. listopada w sądzie pow. w Kossowie sprzedaż egz. realn. nr. 28. w Monastyrsku. Dnia 20. listopada w sądzie powiat. w Ropczycach sprzedaż egzek. połowy gruntu nr. 49 w Gnojnicy. Dnia 24. listopada w sądzie pow. w Bochni sprzedaż egzek. połowy realn. nr. 23; w Majkowcach. Dnia 8. listopada w starostwie husiatyńskiem licytacja celem wykonania budowy zakładu kontumacyjnego w Husiatynie. Dnia 6. listopada w pow. Dyrekcji skarb. w Kołomyi licytacja celem wydzierżawienia myta drogowego w Tłustem.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 23. października. Mierzyca pszenicy 4.98; żyta 3.56; jęczmienia 2.75; owsa 1.78; hreczki 3.54; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 0.00; kartofli 1.68; siana 1.12; słomy okłotowej 0.86; pasznej 0.00; drzewa twardego 15.00; drzewa miękkiego 11.50.

— **Bydło stepowe.** Rozporządzeniem ministerstwa bawarskiego, przywóz bydła stepowego z Austrji i Węgier do Bawarji został wzbronionym.

Ostatnie wiadomości.

Rieger i Clam-Martinic, zaproszeni przez ministerstwo do Wiednia, nie chcieli się zdecydować do zadosyćuczynieniu temu zaproszeniu, dopokąd nie będą wiedzieli, jakie różnice zachodzą między zapatrywaniem się hrabiego Andrassego i Beusta, a zapatrywaniem, wyrażonem w ułożonej naprzód odpowiedzi cesarskiej na adres czeski. W razie, gdyby żądano usunięcia z fundamentalnych artykułów takich punktów, które Czesi jako esencjonalne uważają, mieli przywódcy czescy nie jechać do Wiednia. Po uchwałach ministerstwa, zapadłych we czwartek i w sobotę namiestnik hr. Chotek udzielił przewódcom czeskim odpisu nowoprojektowanej odpowiedzi cesarskiej, po czem zaraz obaj wezwani, Rieger i Martinic, udali się do Wiednia. Widać więc, że w tym kompromisowym projekcie nie dostrzegli nic takiego, eoby było przeciwnym esencjonalnym czeskim żądaniom, i prowadziło do zerwania akcji ugodowej.

Niemcom centralistom wcale dziwić się nie można, iż są przeciwni akcji ugodowej, gdyż ugoda znaczy dla nich tyle, co upadek panowania wyłącznego Niemców w Austrji. Ale już nie dziwić, ale gorszyć się należy czytając wywody w polskim pismie popierające centralistów, a miotające na akcję ugodową tysiące oszczestw, podejrzeń, a wszystko niby to w imie patrjotyzmu polskiego, chociaż wszystkie argumenta czerpane są z najzacieklejszych pism centralistycznych. Starannie zaś ten polski organ centralistów niemieckich unika cytowania z tych samych pism tego wszystkiego, co się do Galicji odnosi. I takpominięto n. p. odrzucenie wniosku na partajtagu w Gracu, na poufnem posiedzeniu, ażeby wyraźnie w program położyć zupełne wyłączenie Galicji z przedlitawskiego związku. Pominięto również ciągłe groźby pism centralistycznych, iż jeżeli centraliści przyjdą teraz do steru, to znajwiększą bezwzględnością wobec innych narodowości w Austrji postępywać będą. Pominięto dalej, że ani hr. Andrassy ani hr. Beust, nie myślą wcale bronić ustawy grudniowej i dopomagać centralistom do przyjścia do steru. Ktoby tylko, ten przez centralistów podtrzywany organ polski czytał, to myślałby, iż dziś jutro wróci całe bürger ministerjum do władzy, podczas gdy w Wiedniu najmniejszego ku temu nie ma podobieństwa, chociążby nawet ministerstwo Hohenwa ta upadło. A jak artykuły najnieprawdziwszej daty podawał o sejmie lwowskim, a dawniej o delegacji, dlatego, że są centralistom przeciwne, tak z sytuacji politycznej w Wiedniu podaje same sfałszowane kombinacje na korzyść centralistów — a uderzyłoby to pismo w radośne fanfary, gdyby zamierzona federacja nie powiodła się, a panowanie Niemców w Austrji było przywrócone!

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 24. października. Sprawa odpowiedzi cesarskiej jeszcze nie jest załatwiona. Pierwej jeszcze czescy mężowie zaufania zasięgną zdania posłów czeskich w Pradze, co do sądowej zmiany w dwóch ustępach artykułów fundamentalnych.

Przyjechali do Lwowa d. 24. października.

Hotel Angielski: M. Falkowski z Głuchowa, A. Gnoiński z Danilcza, J. Sadowski z Moskwy, Wł. Wilczyński z Nowegosiola, Zdz. Zaklika z Łopuszki, A. Werner z Peczeniżyn.

Hotel Langa: Dr. St. Biesiadecki z Krakowa, F. Loosen z Wołoczysk, J. Mandler z Wiednia.

Hotel Europejski: M. Jędrzyjewicz z Sniatyna, B. Zakie z Ostrowa, D. Podhorecki z Moskwy, J. Rossingen z Wiednia, K. Jankowski z Wołynia.

Hotel Kuhna: M. Koszowski z Krowicy, Ign. Budzynowski z Sambora.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
„ „ „ 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
„ „ „ 8 „ — wieczór.
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ 2 „ 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ 2 „ 50 w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskie Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 24. października 1871
godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 117.75. Węgierskie kredyt. 114.50. Anglo-austr. 254.60. Unionsbank 255.60. Kolei Karola Lud. 257.50. Kolej siedmiogr. 172 00. Kolei połudn. 193.20. Kolej Alfölda 181.00. Kolei Elżbiety 243 75. Kolej lwowsko-czerniow. 170.00. Węg. Nordost 157.00. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 157.00. Węgierska Ostbahn 112 15. Indemnizacje galicyjskie 74.50. Losy z roku 1864 136 25. Usposobienie: ciche.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.25. Akcje kredytowe 292.20. Akcje banku anglo-austr. 255.40. Banku obrotowego 178.00. Kolei Karola Ludwika 257.75. Kolei południowej 193.40. Franko-austr. 118.00. Losy tur. 66.25. Akcje banku budow. 81.80. Losy węgier. 97.40. Kolei państwowej 387.00. Banku związk. 219.00. Napoleondor 9.41. Kolei Łupk. 158.00. Kolej Naddniestrz. O. nadatku. Usposobienie: silne.

Berlin. Ruble papier. $82^{1}/_{2}$. Akcje kredyt. $163^{1}/_{2}$. Lombardy $108^{1}/_{4}$. Galizier $108^{3}/_{8}$. Kolej państwowa $217^{1}/_{2}$. Rumuńska $43^{3}/_{4}$. Banknoty austr. $84^{4}/_{16}$. Usposob.: silne.

Wrocław. Pszenica 103, żyto 78, owies 34.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. października	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 50	258 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	169 50	171 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 50	122 50
„ krajow. z wpł. 40%	61 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 00	84 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00	74 75
Banku hipot. gal. 6%	88 30	88 9[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	90 25	91 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 25
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 68
Dukat cesarski	5 62	5 70
Napoleondor	9 40	9 49
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 88	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 77	1 78
Srebro	118 00	120 00
Wiedeń d. 22 października		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	57 30	57 40
„ „ „ srebrem	67 85	68 90
Pożyczka ost. z r. 1839	285 00	286 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	89 50	90 50
„ „ „ 1860	98 20	98 60
„ „ „ 1864	135 25	135 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 50	122 50
Oblig. indemniz. gal.	74 00	74 75
„ „ bukow.	73 00	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	251 25	251 75
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	289 10	289 30
Franko-Austrjackie	117 00	117 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	767 00	769 00
Vereinsbank	106 75	107 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	90 00	90 20
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	180 75	181 25
Karola Ludwika	256 50	257 00
Północna Ferdynanda	2075 00	2079 00
Franciszka Józefa	205 75	206 25

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	170 00	170 50
Rudolfa	156 75	157 00
Siedmiogrodzka	172 00	172 50
Staatsbahn	381 50	382 50
Południowa	196 40	197 00
Tramway wied.	217 75	218 25
Łupkowska	159 00	159 25
Węgierska północno wsch.	159 50	160 00
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościańsk. galicyjski	90 00	90 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 25	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	105 00	105 50
„ w. a. 5%	86 00	86 50
Kol. obl. z pierw. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 60	91 [illegible]
Ferdynanda północna	104 75	105 00
Karola Ludwika dawn.	105 60	105 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	90 75
„ „ „ z III. em	81 00	81 50
Rudolfa	89 25	89 75

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	88 00	89 20
Południowej kolei	108 80	109 00
Państwowej kolei	136 50	137 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 25
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	182 00	183 00
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 00
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgrätz	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	87 80	87 80
Paryż 100 frank.	46 30	46 35
Londyn 10 ft. szter.	118 50	118 60
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	100 30	100 35

WINOGRONA z Feslau teraz już bardzo słodkie, otrzymuje co dzień świeże i rozsyła za pobraniem, **F. W. Królikowski.**

Wdowa po urzędniku z bezdzietna, szuka miejsca do dzieci — lub do gospodarstwa — bezpłatnie tu we Lwowie — i żąda dobrego się obejścia. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 2356 1—3

Bufet i garderoba

do wydzierżawienia na sezon zimowy w lokalu Towarzystwa Łyżwiarzy.

O warunkach dowiedzieć się można w domu przy ulicy Pańskiej Nr. 5 na dole. 3357 1—3

W kamienicy pod l. 115²/₁ przy ulicy Frenela, są na dole piękne i od ognia zabezpieczone lokalności, stosowne do umieszczenia kantorów lub apteki wraz z laboratorjum, do wynajęcia. 3—3 **Nison Margosches.**

Kradzież.

Z dnia 18. na 19. t. m. w nocy skradziono Aitalowi Łukaszewicz w Probabinie:

1. 156 zł. banknotami (1 pięćdziesiątka, 26 jedynostek reszta 5 i 10kami.)
2. 6 dukatów między temi jeden węgierski
3. Imperjał.
4. Louiodor, 4 duk. z uszkiem do wieszania.
5. 14 talarów i 9 cwancygierów.
6. Obrączka stara pogięta z roku LL 1841.
7. Torbeczka na drobne z literami L. H.
8. Garnitur, złoto dukatowe z szmaragdami i brylantami a to: bronsoleta, broszka i kólczyki.
9. Damski złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 80 zł.
10. Biżnterje dzbanuszek kościowe szkło z złotą oprawką, jelenik srebrny z złamanemi różkami, sylveta. krzyżyk wartości 180 zł.
11. Dęty łańcuszek do szyi z krzyżykiem wartości 30 zł.
12. Pierścionek złoty z białą emalją i dyjamentem 20 zł.
13. Pierścionek złoty z czerwonemi kamykami 10 zł.
14. Pierścionek złoty z 3. zielonemi kamykami 10 zł. 3354 2—3
15. Z srebra chińskiego koszyk na frukta, robota winogronowa z rączką spadającą.
16. Czerwony pugilares o 5. kieszonkach.
17. Pugilares okucie bronz z 2 otworami, jedna strona paciorkami wyszyta, druga jedwabiem wyszyta, w tymże pugilaresie znajdowały się weksle a to:
   a) Dtto Horodenka $^{9}/_{11}$ 1870 płatny $^{9}/_{11}$ 1871 na 20 zł. akceptant Iwan Werbiński.
   b) Ta sama data na 40 zł. akceptant Semen Werbiowski.
   c) Dtto Horodenka 5. Paźdz. 1871 20. Stycz. płatny na 10 zł. akceptant Iwan Kalika.
   d) Dtto Horod. $^{5}/_{1}$ 1871 za miesiąc płatny po 10 zł. akcep. Wasyl Wałamaniuk.
   e) Dtto Horod. $^{29}/_{12}$ 1868 płatny $^{1}/_{10}$ 1871 56 zł. 67 c. akcep. Adalbert Pogorzelski.
   f) Dtto Hord. bez daty na 2000 zł. akcept. Józef Łukaszewicz.
   g) Donacja dtto Probabin 1. lutego 1866 mocą której Leo Łukaszewicz mnie cały swój majątek daruje.
18. Kontrakt zamiany między mną a Semenem Werbowskim zdziałany.
19. Kontrakt kupna między Herszkiem Spirer a Olexą Kondruk z Strzylcza.

Ktoby te efekta u kogo poznał proszę sąd w Horodence nwiadomić. Nagroda 10%.

Horodenka 20. października 1871.

Aithal Łukaszewicz, notarjalny koncypient.

Wielki skład

niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich delikatesów

u **A. P. Exle,** w Wiedniu,

Stadt, Rothgasse, Fischhof, zum Italiener:

10000 puszek sardynek d. Nantes w całych $^{1}/_{2}$ i $^{1}/_{4}$ puszkach, $^{1}/_{4}$ puszki 40 c. Przy kupnie 100 puszek 5% rabatu.

10000 beczułek moskali, po 10 ft. 80—100 rybek, beczułka 2 zł. 20 c. po 8 ft. 60 rybek 2 zł. Przy kupnie 5—10 beczułek 10% rabatu.

4000 beczułek islandzkich rulad rybich, marynowanych w najlepszych korzeniach, beczułka około 10 ft. 4 zł.

Łosoś w galarecie, świeżo marynowany puszka o 1 funt. 2 zł. także w beczułkach po 5 do 20 funt.

Węgorze elbiańskie i zawijane, (bez ości) marynowane lub w galarecie, puszka o 1 funcie 1 zł. 20 c., w beczułce o 8 ft. 7 zł.

Świeże amerykańskie mięso z morskich raków, tylko nożyce i ogony z 3. raków, puszka 1 zł.

Racze ogonki i tuńczyk w oliwie, puszka 1 zł,

Anchovis w ziołach z Christianii, beczułka 2—3 funt. 1 zł. 20 c. Przy knpnie 10 beczek 10% rabatu.

Nowe szkockie śledzie, beczka 32 zł. z 800 sztuk, pół beczki 400 sztuk 17 zł. ćwierć beczki 200 sztuk 9 zł.

Wielko-ziarnisty Uralski Kawior, 1 funt 2 zł. 80 c. średni 2 zł. mały 1 zł. 50 c.

Wędzona kiszka z węgorzów, bardzo delikatna i smaczna, sporządzona jedynie z węgorzów. Pruska kiszka grochowa, brunszwicka, polska. ozory, szynka, wątróbka, móżdżek, kiszki z wątróbek gęsich, Salami werońskie, węgierskie i medjolańskie, szynki pragskie i westfalskie, pasztety strassburskie, pomorzańskie piersi gęsie, sery, ementalski, parmezański, Strachino, gorgonzolla, Chester, Eidamski, roquefort, romadour, limburski, liptawski, ziołowy, Schwarzenberger, serr styryjski z Alp, Fromge de Brie, bochenek 3 funty, 1 zł. 20 c.. newsztaleski tuzin 1 zł. 30 c.

Musztarda francuska, kremska, angielska, Malaga, Madeira, Scherry, Muscat, Marsalla, Reforko i wszelkie gatunki win bordeaux, skład francuskich szampanów wyrobu Rödeer, Mumm i Cliquot i wina reńskie. Cenniki wysyłam na żądanie. 3273 2—6

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd. szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości,** co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. 3241 3—12

Główny Skład dla Galicji, w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera,* przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.*

F. S. BARDASZ

we Lwowie, plac Katedralny pod l. 31 m. otrzymał

WIELKI WYBÓR

i poleca po najmierniejszych cenach

na porę jesienną i zimową

ciepłych kaftaników, spodni, skarpetek pończoch, koszul flanelowych, chusteczek na szyję (Cachenez) pledów i kocyków; oraz znajdują się 3210 6—6

zawsze w wielkim wyborze

płótna, gotowa bielizna, białe i kolorowe chirtingi na koszule, najnowsze wstawki do koszul, krawatki, manszety i kołnierzyki.

DESZCZOCHRONY

i prawdziwe angielskie

GUTAPERCHOWE PŁASZCZE

od deszczu.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.

Pewna wdowa, po obywatelu ziemskim, z pracy rąk się utrzymująca, obarczona trojgiem drobnych dziatek, z których dwoje, będąc sama w obowiązku, na stancją dawać jest przymuszoną, gdzie stosownego starania ani opieki nie mają, ośmiela się odezwać do serc litościwych, aby przyjęły pod swe skrzydła jej trzechletniego chłopczyka, pochodzenia obywatelskiego i szlacheckiego a przy dobrem i starannem wychowaniu, tak jak jego urodzenie wymaga, może się stać kiedyś pociechą i podporą ich starości. 3323 2—2

Bliższa wiadomość pod adresą **L. T. B.** p. r. **Sambor.**

Dr. Julian Stupnicki

ordynuje jak przedtem od 7—9 i od 2—4 w swoim domu przy ulicy wyższej Ormiańskiej, pod l. 126 we wszystkich wewnętrznych, zewnętrznych, dziecięcych i kobiecych słabościach. 3320 2—4

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3141 4—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthand Mouhn, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na dzieło:

BOJE POLSKIE

CZYLI

PRZYGODY ŻOŁNIERSKIE

przez **K. S. Bodzantowicza.**

Dzieło to ukaże się z druku do 1go grudnia 1871. Do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15** srg.

Wszystkie księgarnie przyjmują na dzieło to zamówienia. 3182 7—8

Księgarnia **Żupańskiego.**

We Lwowie przedpłatę przyjmuje księgarnia WILDA.

Ważne dla bełzkiej ziemi.

Dęby na sprzedaż

od 1. listopada b. r. na sztuki lub w większych partjach, w **Ostwrowie w rewirze Smorszczów** nad traktem Bełzko-Krystynopolskim. Na każdym cena stała wepiętnowana. 3314 3—4

Administracja.

HERBATA

chińsko-rosyjska

P. S. Andrejewa z Moskwy.

Skład główny komisowy

u K. Gromadzińskiego

we Lwowie,

róg ulicy Halickiej i Kapitulnej pod l. 18 m. na I. piętrze.

Cennik.

I. Gatunki Herbaty czarnej.

N. 1. Czarna zwyczajna **Liansin** funt złr. 2.
„ 2. Chańska **Taisau** . . . „ „ 3.
„ 3. „ „ prima . „ „ 5.

II. Gatunki Herbaty mieszanej.

„ 4. **Czin-kin-Kulong** . . . „ „ 4.
„ 5. **Nencheo-Lian** . . . „ „ 5.
„ 6. „ „ aromatyczna „ „ 7.
„ 7. **Sin-fu-dzi-Lian** . . . „ „ 10

Prócz głównego składu Herbaty Andrejew utrzymują na składzie i sprzedają po tych samych cenach we Lwowie firmy pp.

A. Bogdanowicz, plac Marjacki,
Żmudziński & Kostecki, 3261 4—?
Gross i Strus.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pospiesznie i z wszelką akuratnością.

Precz ze siwizną!

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 3121 15—52

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

ANTONI PAWLIKOWSKI

Dr. Medycyny i chirurgii, Magister Akuszerji.

Zajmuje się Akuszerją i leczeniem chorób kobiet i dzieci. 3250 4—?

Mieszka przy ulicy Krakowskiej, Nr. 110 2. piętro. Ordy. od 10—12 i po południu od 2—4.

Przestroga.

Ponieważ p. **Wincenty K .....** były gospodarz czyli zarządca na folwarku do probostwa Trembowelskiego należącym w **Plebanówce,** usuniętym został, przeto przestrzega się każdego konu o tem wiedzieć należy, aby z tymże p. Win. K ..... w żadne układy kupna i sprzedaży — mianowicie krestencji — nie wchodził, do czego nigdy nie był umocowanym, a już najmniej teraz.

Trembowla 10. października 1871.

3324 2—2 **Jurisdator.**

Księgarnia

KAROLA WILDA

we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Narzymski Józef, Pan prezydent miasta Krakowa w kłopotach. Obrazek sceniczny w 2. aktach. Poznań 1871 64 ct.

Projekt do ustawy o **sądach pokoju** dla Królestw Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Wypracowany przez komisję Wydziału krajowego. Lwów 1870—20 ct.

Przewodnik po mieście **Lwowie.** Z 7ma rycinami Lwów 1871 40 ct.

Samolewicz Dr Zygmunt, **O karności szkolnej** w Prusiech a u nas. Lwów 1871 10 ct.

Skiba Wołody, **Pod jednym dachem.** Powieść. Poznań 1871 1·90 ct.

Stecki Tadeusz Jerzy, **Stary dwór.** Powieść złr. 2.

Steeki Tadeusz Jerzy, **WOŁYŃ.** Pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym. Tom I. r. 1864 złr. 2.50 ct. Tom II. 1871 złr. 3·—.

Danysz Kazimierz, **Piosnka wygnańca.** Kwintet na Chór męzki czterogłosowy i Tenor albo Sopran solo. Wiersz Ryszarda Berwińskiego. 48 ct.

Dembiński Bolesław, **Wlazł Kotek.** Spiew na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu. Słowa Władysława Bełzy. 64 ct.

Hertz Michał, **Zaklęcie.** Pieśń do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu. Słowa Gabryeli Zmichowskiej. 32 ct.

Hertz, Michał, **Barcarolle** & Scherzoso pour le piano op. 16. 64 ct.

Köhler Wenzel, (k. k. Artillerie Lieutnant) Sammlung von **Aufgaben** sammt ihren Lösungen über die Anwendung der **niederen Mathemathik** auf den Artillere Unterricht. Mit 82 in den Text gedruckten Holzschnitten & 10 Tafeln 65 kr.

Sypniewski Alfred, Ritter von, **Geschichte der neuesten Zeit,** vom Jahre 1816—1871 mit besonderer Berücksichtigung Deutschland und Oesterreich. Mit 6 Planskizzen 1·50 ct.

Taższama Księgarnia przypomina niedawno wyszłe:

Mickiewicza Adama, **KORESPONDENCJA** Tom I. Wyd. drugie w małej 8ce. Paryż w Księgarni Luxenburgskiej. złr. 3.

Tożsamo wyd. pierwsze w dużej 8ce z **portretem** autora. złr. 6.

Mickiewicza Adama, **Historja Polski** w głównych jej zarysach. Z notami i przedmową autora i dodaniem poglądu na ostatnie wypadki w Polsce przez Władysława Mickiewicza. Tom I. wyd. drugie w mał. 8ce 1871 3 zł.

Gillera Agatona, **Historja Powstania** narodu polskiego w 1861—1864 r. Tom IV. w mał. 8ce. 3 złr

Zapiski polityczne. Rok 1871 w zeszytach po 20 ct. 3233 3—3

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 3147 4—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Für Kapitalisten.

Für ein aussergewöhnlich ergiebiges und dabei sicheres Geschäft von kurzer Dauer, für Speculanten besonders geeignet, wird für bald ein Theilnehmer mit 10.000 fl. gesucht.

Anfragen unter **X. 1923** an die Annoncen Expedition von **Rudolf Mosse** in **Wien.** 3340 2—4

Maść żelazista

Józefa Fürsta, aptekarza w Pradze, leczy rany pochodzące z odmrożenia w przeciągu 8 dni. 3125 4—?

Pudełko 40 c.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Stanisławowie w apt. p. A. Beil zresztą do nabycia za pośrednictwem aptek.

We wsi Kawsko, oddalonej półtory mili od Stryja, a trzy mile od Drohobycza, jest

folwark Bandrowszczyzna

do wydzierżawienia lub sprzedania.

Folwark ten ma ogrodów 15 morgów, stawu zarybionego 6, pola ornego 426, łąk 130, lasu 266, pastwisk 72, razem 921 morgów. Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu poczta Stryj. 3—3

FR. LENTOWICZ

pozłotnik ram, rzeźb ect.

we Lwowie przy ulicy Piekarskiej l. 448/4 przyjmuje wszelkie roboty pozłotnicze tak nowe jak i do odnowienia; w tej pracowni można zamówić i **roboty rzeźbiarskie.** 3—3

Winogrona

z Badenu i Feslau

do kuracji,

przychodzą co dzień świeże do handlu

Michała Kozłowskiego

w Przemyślu.

Zamówienia na prowincje uskuteczniają się niezwłocznie. 3185 4—4

L. 846.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady sierżanta policji przy tutejszym urzędzie gminnym, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 30. listopada b. r.

Kandydaci mają się wykazać znajomością sztuki pompierskiej.

Do tej posady przywiązaną jest płaca 180 zł. w. a. rocznie i kompletne umundurowanie.

Posadą ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, a po upływie tego roku próby — rada gminna orzecze, czy sierżant ma być stabilizowany. 3351 2—3

Podania zaopatrzone w zwykłe przepisane prawem dowody, mają w powyższym terminie tutaj być przesłane.

Od Zwierzchności gminnej król. wol. miasta Jaworowa 16. paździer. 1871.

Bez bolu, bez wstrzykiwania,

bez zażycia leków do wewnątrz, które wcześniej lub później wywierają szkodliwe skutki na organa trawienia, tudzież bez żadnych skutków nie przeszkadzając pacjentom w codziennych zatrudnieniach, leczy

RZERZĄCZKI

zaziarzałe, za pomocą środków przez znakomitości za najdokładniejsze uznane, podług nowej metody, radykalnie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek wiedeńskiego med. fakultetu, Wien, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty naskórne, osłabienie siły męzkiej, zwężenie cywki moczowej, polucje, upławy niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne słabości sekretne leczy podług najnowszych doświadczeń niezawodnie i szybko. Również leczy **bez operacji** a przeto bez bolu i bez zostawienia blizn, wrzody, czyraki wszelkiego rodzaju skrofuliczne i syfilityczne.

Najściślejsza dyskrecje zapewnia się. Listownie można pod przybranem nazwiskiem korespondować. Za nadesłaniem stosownego wynagrodzenia wysyłają się leki wraz z przepisem użycia.

Zakład ordynacyjny z osobnemi salonami dla mężczyzn i pań

Stadt, Stubenbastei Nr. 14. I. piętro. Wchód od Towarzystwa ogrodniczego i Wollzeile.

Ordynacja od 10. do 4. w Niedziele i Święta od 9. do 1. godziny. 2651 13—30

W starostwie powiatowem Samborskiem są

DOBRA,

w dobrej pszennej glebie, w objętości łącznej 1340 morgów 1540□°, z wolnej ręki do sprzedania. **Bliższą wiadomość udzieli Dr. Budzynowski w Samborze.** 3311 2—3

Cierpienia szyji,

Choroby

w krztani i w ustach,

leczą

Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie spiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i spiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie nierkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów,

proszek do zębów,

pasta do zębów (opiat.)

Dethana.

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mięśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 3107 7—48

Składy: Paris, **Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90.**, we Francji i w znaczniejszych aptekach zagranicą.

Winogrona feslawskie

JABŁKA i GRUSZKI

TYROLSKIE.

Z okoliczności braku owoców u nas w tym roku, zakupiliśmy znaczny zapas najszlachetniejszych Jabłek i Gruszek zimowych w Tyrolu, i polecamy:

	W paczkach oryginalnych	W koszykach starannie opakowanych
500 sztuk Jabłek rozmarynowych białych	Ima zł. 50	setka zł. 12 sztuka 15 ct.
500 „ „ „	IIda „ 28	„ 6 „ 7 „
500 „ „ czerwonych (Edelroth)	Ima „ 30	„ 7 „ 8 „
450 sztuk Gruszek cesarskich zimowych	Ima zł. 25	setka zł. 7 sztuka 8 ct.
450 „ „ Bergamotek „	Ima „ 25	„ 7 „ 8 „

Wszystkie te gatunki Jabłek i Gruszek dadzą się trzymać aż do wiosny.

Upraszamy o łaskawe wczesne zlecenia, jak długo niema silnych mrozów.

Rozselamy pocztą i koleją za pobraniem. 3350 1—3

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie.

Marony włoskie

PASTA i SIROP z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), **nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

we Lwowie,

wypożycza na skrypta i weksle jako też na zastaw, tylko członkom Towarzystwa. Żyrantami i poręczycielami mogą być i niecłonkowie;

przyjmuje **depozyta i oszczędności** względnie do czasu wypłaty na 5 lub 6%.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Towarzystwa przy ulicy Sto Jańskiej l. 436/4 w domu Wgo Boczkowskiego na dole — w godzinach **od 10tej do 1szej** przed południem i **od 4tej do 6tej** po południu.

We Lwowie dnia 20. października 1871. 3358 1—3

DYREKCJA.

ANTITUSSIN,

Smyrneński ekstrakt winogronowy.

Doświadczony środek (złożony z najszlachetniejszych winogron smyrneńskich i orientalnych ziół leczniczych) dla tych, którzy cierpią na dolegliwości kataralne, piersiowe i płucowe, na kaszel wszelkiego rodzaju — nawet pomaga ten środek tym, którzy w wysokim stopniu na suchoty cierpią.

Cena flakonika 1 zł. 50 c. 3302 2—?

We Lwowie w aptece A. Berlinera.

W tejże aptece dostanie

SŁAWNEJ HERBATY MEKSYKAŃSKIEJ

przeciw cierpieniom piersiowym i tuberkułom.

Pakiecik po **1** zł. **80** c.

Najnowsze materje wełniane

na surduty i spodnie;

sztuczki na kamizelki

pluszowe, aksamitne i wełniane;

najmodniejsze materje z zagranicznych fabryk na

płaszcze damskie, paletoty i marynarki;

sukienka (drap des dames) i flanelki angielskie

na kostjumy i suknie damskie,

Rypsy 3172 6—6

czysto wełniane na pokrycia futer dla dam;

plaidy, szale, chustki wełniane, kaftaniki, skarpetki, kapy, kołdry flanelowe, dywaniki na łokcie, koce na konie i inne różne wełniane towary.

Sukna w różnych gatunkach

na liberje i sukna wojskowe;

poleca we wielkim wyborze

po najumiarkowańszych cenach

magazyn sukna i towarów modnych

PIETROSCHA i SCHNEIDERA

we Lwowie, przy placu Katedralnym w domu p. Saara p. l. 30 m.

EAU DES CORDILIERES

Woda przygotowana według recepty od Indjan.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku kordyljerskiego** zabezpiecza zęby od próchnienia. Metoda używania w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61; *we Lwowie* w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w Składach aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. p. Dra. Mankiewicza. 3308 2—24

Handel płócien,

towarów bławatnych i gotowej bielizny

braci KAROL i JULJAN SCHAYER we Lwowie,

przy ulicy Karola Ludwika w kamienicy tow. kred. ziem. obok cukierni pp, Żmudzińskiego i Kosteckiego, poleca

na porę jesienną i zimową:

Wielki wybór najnowszych materyj wełnianych na suknie damskie, tudzież: aksamit, welwet, materyj jedwabnych i czysto wełnianych na pokrycia futer, z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Chustki i plaidy zimowe męskie, damskie i dziecinne. Kaftaniki, majtki i skarpetki wełniane. Pończochy damskie, myśliwskie i dla dzieci. Szale i chustki jedwabno i wełniane (Cachenez). Wyroby włóczkowe jako to: Kaftaniki, chustki, spodnice i kamasze. Znaczny dobór flaneli i barchanów białych i kolorowych jakoteż: kołdry wełniane kolorowe do przykrycia łóżek i bryczek i t. p. 3220 4—8

Płótna i stołowa bielizną w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.